

X edycja: Zawadzka 1. — Telefony:
138-28, 182-48, 102-28. — **Administracja:**
Piotrkowska 11. — **Telefon 102-29.**
Redaktor i jego zastępca przyjmują od
godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miesięczna z od-
bieraniem numerów w administracji
"Gazeta" **2 zł. 10 gr.**
Odbieranie do domów **40 gr.**
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenume-
ratora miesięczna z przysyłką
pocztową wynosi **2 zł. 50 gr. mies.**
lub **7 zł. kwart.** (przy odbiorze z góry)
Prenumerata zagraniczna **4 zł. 50 gr.**
Artykuły nadesłane bez oznaczenia
autorstwa uważane są za bezpłat-
ne. Rękopisów zarówno użytych jak
nieużytych redakcja nie zwraca.

Gazeta

Rok VII, Nr 187.

Łódź, Sobota 11 lipca 1931

Ceny ogłoszeń

Przed tekstem i. i. 1-a strona 40 gr.
za w. m/m 1 lin. strona 5 lin.; w
ekscie 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwy-
teżajne 15 gr.; strona 10 lin. drob-
nie 12 gr. za wyraz; dla poszukują-
cych pracy 10 gr.; najmniejsze ogło-
szenie 120 zł; dla bezrobotn. 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc.
drożej; ogłoszenia zagrańcze i
trójkolorowe o 100 proc. drożej.

Za termin druku administracja nie
odpowiada. — P. K. O. Nr. 6609.

SENATOR SHIPSTEAD



Jedyny przedstawiciel farmerów w senacie amerykańskim, bawi obecnie w Europie, w celu zapoznania się z europejskimi stosunkami agrarnymi.

Demonstracje bezrobotnych w Chełmnie. Jeden zabity, kilku rannych. Policja użyła gazów łzawiących.

Toruń, 11. 7. (Od wł. koresp.) — Wczoraj po południu odbyła się przed magistratem m. Chełmna demonstracja bezrobotnych w której wzięło udział około 1000 robotników, zachowywujących się nader agresywnie. Wezwania policji do rozejścia się nie odniosły skutku. Demonstranci obrzucili policję kamieniami. W wyniku starcia, podczas którego policja zmuszona była

użyć gazów łzawiących, a następnie broni palnej jeden z demon-

strantów został zabity, zaś kilku innych rannych. Również ranny został policjant, któremu kamień rozciął głowę.

Ponieważ starcie to nie położyło kresu demonstracjom wezwane zostały posiłki z Torunia i Chełmży.

Na miejsce zajścia wyjechał naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa pomorskiego i naczelnik wojewódzkiego urzędu śledczego w Toruniu.



— jak głoszą w kołach finansowych — upatrzony został na szelę misji, która udaćby się miała do Polski w celu opracowania z kompetentni czynnikami polskimi planu walki z kryzysem. — Uprzednio w Paryżu omówione miałyby być warunki gwarantowanej przez Francję międzynarodowej pożyczki dla Polski wysokości 2 miliardów franków.

ODWOLANIE KONSULA BULGARSKIEGO



Profesor dr. Popoff, który od 1928 roku stał się mował stanowisko konsula bułgarskiego w Berlinie, został przez swój rząd odwołany.

Niezwykłe machinacje dyrektora budowlanej kasy oszczędnościowej w Mysłowicach.

Katowice, 11. 7. (Od wł. koresp.) — Władze śledcze z całą energią prowadzą śledztwo w sprawie afery dyrektora budowlanej kasy oszczędnościowej w Mysłowicach — Ottona Powelskiego. W toku dochodzenia ujawniono, że Powelski i zarząd kasy udzielał pożyczek

na niezwykle warunkach. Petentom starającym się o pożyczkę stawiano jako warunek wpłacenie pewnej sumy zgóry za 20 lat tytułem procentów. Dochodziło do tego, że pożyczając 5 tysięcy złotych musiał zgóry wypłacić kasie 1000 złotych.

Aresztowanie kierownika strajku. Dalsza akcja spełza na niczem.

Grodno, 11. 7. (Od wł. k.) — Czynione przez komitet strajkowy pracowników miejskich starania o rozszerzenie strajku spełza na niczem. Żaden zakład użyteczności publicznej, ani też żaden zakład przemysłowy do strajku się nie przyłączył. Elekrownia i wodociąg uruchomione są jak wiadomo przez wojsko. Kierownik strajku Kazimierz Krasiński, sekretarz okręgowej komisji klasowych związków zawodowych został z polecenia prokuratury w dniu wczorajszym aresztowany. Białystok, 11. 7. — Dalszy przebieg strajku pracowników elektrowni i wodociągów w Grodnie jest następujący. De-

legacja strajkujących robotników zgłosiła się do magistratu z żądaniem przyjęcia zpowrotem do pracy zwolnionych pracowników Piaseckiego i Kiedy, co nie miało skutku. W sprawie ustalania nowych grup plac oraz stworzenia komisji dyscyplinarnej z udziałem przedstawicieli robotników. Magistrat odmówił tym żądaniom robotników i uchwalił wydać odezwę do ludności, w której wyjaśnił, że strajk nie ma słuszych podstaw oraz jednocześnie wezwie strajkujących robotników do podjęcia pracy pod groźbą utraty tanowisk. Ustawienia w kierunku rozszerzenia strajku na inne zakłady użyteczności publicznej nie odniosły żadnego skutku.

Polsko - włoska wytwórnia samochodów. Pertraktacje dobiegają końca.

Warszawa, 11 lipca (Od wł. koresp.) — W Warszawie dobiegają końca pertraktacje w sprawie połączenia się wielkiego koncernu włoskiego Fiat z Państwowymi Zakładami Inżynierii dla rozszerzenia w Polsce produkcji samochodowej. Koncern włoski objąłby w posiadanie warsztaty centralne istniejącej wytwórni samochodowej i po zmodernizowa-

niu rozpocząłby produkcję samochodów na podstawie własnych patentów. Nowe samochody produkowane byłyby na podstawie licencji i typów Fiat. Narazie mają być produkowane dwa typy wozów mała 4-ro cylindrowka, której cena nie przekroczy 13.000 zł, oraz duży typ 6-cio cylindrowy w cenie 20.000 zł.



Stimson, amerykański minister spraw zagranicznych, w swej podróży po Europie, zawitał do Neapolu.

Powyżej: Stimson (z lewej) podejmowany na dworcu w Neapolu; z prawej strony konsul Stanów Zjednoczonych w Rzymie Gawett.

Konferencja w sprawie reorganizacji sprzedaży obuwia.

Warszawa, 11. 7. — W dniu wczorajszym odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja z udziałem kupców i przemysłowców obuwianych w sprawie reorganizacji sprzedaży artykułów przemysłu obuwianego.

Cykliski powodem katastrof samochodowych.

Poznań, 11. 7. — Na szosie Tarnowo-Miejska Górka w pow. rawickim wydała się groźna katastrofa autobusowa w wyniku której trzech pasażerów odniosło bardzo poważne okaleczenia. Wskutek zbyt nagłego zahamowania, autobus uderzył o drzewo przydrożne, a następnie wywrócił się, grzebiąc pod sobą pasażerów, z których 3-ch w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala w Rawiczu. Przyczyną katastrofy był rowerzysta, który w ostatniej chwili, tuż nadjeżdżającym autobusem usiłował przejechać na drugą stronę szosy. Rowerzysta swą lekkomyślnością przypłacił bardzo ciężkimi okaleczeniami. Podobny wypadek wydarzył się na szosie Leszno — Lepno Nowe, gdzie jadący rowerem Jan Białas, usiłując tuż przed samochodem przejechać w poprzek szosy, wpadł pod samochód, odnosząc poważne okaleczenia.

Dochody i wydatki w czerwcu. Niedobór pokryty z rezerw skarbowych.

Warszawa, 11 lipca. Wyniki gospodarki budżetowej za miesiąc czerwiec przedstawiają się następująco. Dochody wyniosły 175.826.462 zł, wydatki — 219.454.054 zł. Niedobór budżetowy wyniósł tedy 43.627.592 zł. W związku z planem Hoovera suma 12 milj. 596 tysięcy z tytułu raty amortyzacji

cyjnej i odsetek wobec Anglii, przypływu dająca do zapłaceniu w dniu 1-ym lipca a przesłana w czerwcu r. b. została obecnie zwrócona. O powyższą tedy kwotę zmniejszył się dotychczasowy niedobór budżetowy. Niedobór czerwca pokryty został u płynieniem rezerw skarbowych.

Zagadkowe morderstwo uczenicy. Trup na torze kolejowym.

Czortków, 11 lipca. O godz. 2 nad ranem znaleziono na torze kolejowym w Czortkowie zmasakrowane zwłoki 17 letniej Mirosławy Wierzbickiej, uczenicy III kursu seminarjum w Czortkowie, córki tutejszego urzędnika kolejowego. Wobec tego, że do tej pory nie odbyła się sekcja zwłok, przeto nie zdołano ustalić, czy ma się tu do czynienia z samobójstwem czy też z morderstwem. Wszelkie poszlaki i ślady naprowadzały na morderstwo, a to z powodu tego, że na głowie denatki wyraźnie widać cło-

sy zadane nożem lub sztylblem jako też znaki duszenia. Dochodzenia ustaliły, że denatka wczoraj spacerowała do późnej nocy. Wójt tych poszlak można wnioskować, że morderstwo jest wykluczone, a mordercy dla upozorowania samobójstwa, użył ją na torze kolejowym. Po przybyciu komisji sądowo-lekarskiej zwłoki denatki odtawiono do kostnicy młelskiej. Dalsze śledztwo prowadzone jest przez tutejszy wydział śledczy.

Prezes związku właścicieli autobusów na audjencji u premiera Prystora. Usprawiedliwione opóźnienie.

Warszawa, 11. 7. (Od wł. kor.) — Dziś o godzinie 11 rano premier Prystor przyjął prezesa związku właścicieli autobusów Barczewskiego z Poznania, który usprawiedliwił swe opóźnienie na poprzednią konferencję oraz przedstawił postulaty przedsiębiorców autobusowych w sprawie podatku drogowego. P. Barczewski przybył na pół godziny przed śródową audjencją samolotem z Poznania, ale z powodu wypadku ulicznego z taksówką został zatrzymany i przyjechał na audjencję po wyznaczonej godzinie i nie został przyjęty. Prezes Barczewski, jak już zaznaczyliśmy, przedstawił premierowi postulaty przedsiębiorców autobusowych, wśród których na plan pierwszy wybiła się sprawa

obniżenia współczynnika zapelnienia z 0,4 na 0,3. W najbliższych dniach powstanie komisja międzyministerjalna do sprawy funduszu drogowego. Na cele tej komisji stanle prawdopodobnie szereg gabinetu rady ministrów, dyrektor Jan strzębski. W skład komisji wejdą przedstawiciele wszystkich zainteresowanych ministerstw.

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.85 — 8.94. Prywatnie dolar w żądaniu 9.02 — w płacniu 9.00.

Krach wełniany w Niemczech.



Olbrymi gmach wielkiego koncernu wełnianego w Bremie. Deficyt tego koncernu wynosi 250 milijonów marek.

Dziś pierwszy odcinek nowej powieści p. t. RENEGAT

Ulotki komunistyczne w koszarach 19 p. p.

Pośpieszna ucieczka agitatora.

Lwów, 11 lipca. — Wczoraj wieczorem do koszar przy al. Kadeckiej, w których mieści się jeden batalion 19 p. p., jakiś nieznanymi dotychczas agitator komunistyczny wrzucił przez okna masę ulotek komunistycznych.

zawierających utarte już hasła i frazesy komunistyczne. Żołnierze z 19 pułku zorientowawszy się z kim mają do czynienia, wybiegli z koszar i rzucili się w pościgu za agitatorem. Ten jednak znikł w lasku Stryjskim pod osłoną ciemności.

Zezwolenie na wyjazd

100 robotników rolnych do Argentyny.

Warszawa, 11. 7. — Urząd Emigracyjny zezwolił na wyjazd do Argentyny w miesiącu lipcu 100 samotnym robotnikom rolnym, nie posiadającym wezwań od krewnych lub pracodawców z Argentyny. W ramach tego kontyngentu mogą ubiegać się o wyjazd tylko samotni, natomiast

rodzinom wiza nie będą udzielane. W pierwszym półroczu r. b. konsulat argentyński w Warszawie udzielił 1430 wiz na wyjazd do Argentyny, z czego w styczniu 152, w lutym — 275, w marcu — 219, w kwietniu — 256, w maju — 261 i w czerwcu — 267.

Walka trzech kobiet ze złodziejem.

Wolności pozbawiła go... kamizelka.

Tomazów, 11 lipca. Ubiegłej nocy do mieszkania Anny Pagowskiej w Tomazowie, przy ulicy Piaskowej 49 zakradł się, po uprzednim wygnieceniu szyby w oknie złodziej. Szmerzy spowodowane gospodarką złodzieja obudziły Pagowską oraz jej dwie córki 19-letnią i 23-letnią. Złodziej usiłował wyskoczyć przez okno, jednakże w decydującej chwili jedna z córek Pagowskiej zdążyła go uchwycić za nogę. Szamocząc się z kobietami złodziej ponownie wyrwał się, jednak w rękach

jednej z kobiet pozostawił połowę kamizelki wraz z zegarkiem. Zaalarmowana policja dzięki kamizelce złodzieja ujęła. Okazał się nim znany recydywista Stefan Wagenknecht, niewiadomego miejsca zamieszkania. Wagenknecht, który poszukiwany był przez władze śledcze za cały szereg dokonanych przestępstw, osadzono w więzieniu do dyspozycji sądu śledczego.

Wóz zmiążdżył robotnika

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 11 lipca. W domu przy ulicy Przejazd spadł z drabiny, odnosząc ogólne obrażenia ciała, 41-letni Leon Fechner.

malarz pokojowy, zamieszkały przy ulicy Wójtowskiej 15. Pomocy udzieliło mu miejskie pogotowie ratunkowe.

W piwnicy przy ulicy Staro-Wólczńskiej 20 zosła pobita przez sąsiadów 38-letnia Rywka Lewkowicz, bezrobotna, zamieszkała w tymże domu. Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanej pierwszej pomocy.

W podwórzu przy ulicy Stenklewicza

Nr. 86 pokąsany przez psa odniósł okaleczenie szyi 6-letni Lucjan Maciejewski.

syn robotnika, zamieszkały przy ul. Stenklewicza 56. Karetką pogotowia przewieziono ofiarę wypadku do domu rodziców.

Tragiczny wypadek wydarzył się dziś rano w fabryce braci Cytryn przy ulicy Wolborskiej 49. W podwórzu fabryki został przygnieciony wozem ciężarowym niejaki Franciszek Salamon, robotnik, zamieszkały przy ulicy Trelenberga 15. Nieszczęśliwy zmarł przed przybyciem pogotowia ratunkowego. Zwłoki zabezpieczono przez policję.

Częściowe uruchomienie Widzewskiej Manufaktury.

Liczba robotników ustalona będzie we wtorek.

Łódź, 11. 7. — Starania o uruchomienie zakładów Widzewskiej Manufaktury dały dobre rezultaty. Wskutek polecenia rządu, który, jak się dowiadujemy, za pośrednictwem rządu włoskiego doszedł do porozumienia z firmą-wierzycielką, — częściowe uruchomienie zakładów nastąpi już w nadchodzący czwartek.

Początkowo uruchomiona zostanie częściowo kalnia i przedział, zatrudniające normalnie 4700 osób. Ile robotników znajdzie w pierwszych dniach pracę ustalono zostanie we wtorek dn. 14 b. m. Całkowitego uruchomienia fabryki spodziewać się należy nie wcześniej niż za 4 tygodnie.

Samochód zderzył się z motocyklem.

Kto winien?

Łódź, 11. 7. — W dniu wczorajszym, o godzinie 4 po południu, pod wsią Winia ry, w powiecie kaliskim, nastąpiło zderzenie samochodu z motocyklem, skutkiem czego motocyklista niejaki 33-letni Józef Ścieśiek, zamieszkały w Opatówku odniósł ogólne obrażenia

ciała. Rannego przewieziono do szpitala w Kaliszu.

Wypadek, jak ustalono przeprowadzone dochodzenie, nastąpił z powodu nieostrożnej jazdy ze strony poszkodowanego Ścieśieka.

Zdarzenia i wypadki

(-) Prezydent Rzeczypospolitej w piątek wieczorem wyjechał do Wisły. Po 18-ym h. m. wyjechała na tygodniowy wypoczynek premier Prystor.

(-) Na wystawie kolonialnej w Paryżu w bucht drugiego piętra. Ogień zniszczył kilka baraków drewnianych, ustawionych na wyspie, w których sprzedawano wschodnie wyroby szklane i jubilerskie.

Straty wynoszą 800.000 franków.

(-) W Kołomyi skazany został przez tamtejszy sąd na karę śmierci przez powieszenie Michał Stądnyca za morderstwo przez uduszenie popełnione na osobie swojej matki w celach zysku.

(-) Wczoraj wieczorem została zawarta umowa między zarządem głównym Z. A. S. P-u a p. Karolem Borowski, który obejmuje stanowisko kierownika teatrów miejskich w Łodzi. Pan K. Borowski był przez szereg lat reżyserem teatrów szympanowskich w Warszawie. Stanowisko kierownika finansowego obejmuje p. Tadeusz Krótka.

(-) Wobec prowadzonej obecnie akcji zatrudniania przez firmy większej ilości robotników na tej podstawie, że liczba robotników do tychczas zatrudnionych pracować będzie przez mniejszą ilość dni w tygodniu, wydało ministerstwo skarbu specjalne zarządzenie podatkowe, ułatwiające przeprowadzenie tej akcji skrócenia czasu pracy i zatrudnienia większej ilości robotników.

Ministerstwo skarbu upoważniło mianowicie izby skarbowe do zezwolenia poszczególnym przedsiębiorstwom na prowadzenie zakładu na podstawie dotychczasowych świadectw przemysłowych nawet w wypadku powiększenia ilości robotników przy jednoczes-

nem zmniejszeniu okresu pracy każdego z nich w tygodniu.

(-) Wczoraj odbył się doroczny „dzień pochodów głodowych” — zorganizowany przez komunistów. W Warszawie od wczesnego ranka zaczęły zbierać się małe pochody, które jednak policja z łatwością rozpraszala.

Większa grupa osób, przeważnie kobiet, komunistki zdołała zorganizować na Placu Żelaznej Bramy. Agitatorzy wprowadzili w błąd nałwne służące, które przyszyły do hal po zakupy, mówiąc, że organizują pochód z protestem przeciwko obniżkom płac służby domowej.

W rezultacie w głodowym pochodzie wzięły udział służące z koszykami pełnymi wikławał. Ten niezwykły pochód dotarł do Placu Bankowego, gdzie został przez policję rozpryszony.

Ogółem aresztowano 9 osób za opór wobec policji.

Młodzieniec pod kołami pociągu.

W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

Łódź, 11 lipca. — Ubiegłej nocy na torze kolejowym pod Rozprzą, Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie. Policja prowadziła do chodzenia celem ustalenia czy miał tu miejsce nieszczęśliwy wypadek czy też samobójstwo.

z obciętą prawą nogą. Rannym okazał się 11-letni Antoni Ple-

Wisielec na huśtawce.

Zdradliwe powrozy.

Z Grudziądza donoszą: W Jabłonowie Pomorskim wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek śmierci 14-letniego ucznia gimnazjum z Torunia miejskiego Horsta Rhodego.

Przed kilkunastu dniami Rhode przy był na wakacje do domu rodzicielskiego w Jabłonowie.

Chłopiec korzystając ze swobody udał się wieczorem

do ogrodu na huśtawkę.

Stojąc na desce huśtawki począł naśladować „karuzelę”. W czasie tej za-

Życie Pabianic.

bawy Rhodego poslizgnęła się noga tak nieszczęśliwie, że powrozy huśtawki okreciły się wokół głowy, a nieszczęśliwy chłopiec nie mogąc dosięgnąć ziemi nogami poniósł straszną śmierć przez uduszenie.

Wypadek zauważyła małaletnia siostra Rhodego, która natychmiast zawiadomiła rodziców, jednak wszelki ratunek okazał się spóźniony.

Na miejsce wypadku zawezwano na rychło lekarza, który stwierdził, iż chłopiec wisiał około 20 minut.

Obywatel ziemski szaleńcem.

Awantura w piwiarni.

(Po) Do piwiarni Piśniak, mieszczącej się w Pabianicach przy ul. Zamkowej nr. 26 wszedł jakiś dobrze ubrany człowiek w stanie pijanym i zażądał wódki.

Właściciel piwiarni wyjaśnił gościowi, iż w piwiarni wódki niema. Odpowiedź ta rozgniewała solidnego z wyglądu jegomościa, który począł kłócić się z właścicielem, obypując go gładem wyzwisk. Gdy chciał go usunąć z lokalu, pijany wpadł w wściekłość i począł

tluc wszystkie przedmioty szklane, znajdujące się na bufecie, wybić szyby, wreszcie zerwał żyrandol i t. p. Szaleńiec zdemolował cały lokal. Dopiero przy była policja usunęła furjata z piwiarni i po nałożeniu mu kaftana bezpieczeństwa, odprowadziła do komisariatu Pol. Państwowej.

Furjatem okazał się zamozny obywatel ziemski niejaki K., zamieszkały w okolicy m. Pabjanic.

MORFEUSZ W AUCIE.

Szczęście nieostrożnego szofera.

(Po) Na szosie pomiędzy Kolumną a Dobroniem miał miejsce nad ranem wypadek samochodowy.

Auto ciężarowe, zdążające z Poznania do Łodzi wiozł, większy ładunek truskawek.

Po całonocnej męczącej podróży szofer w pewnym momencie zasnął i auto pozabawione ręki kierowcy, w czasie przeja-

zdu przez most, skręciło nagle w bok, rozbilo barierkę i wpadło do przydrożnej niewielkiej rzeczki, wyrzucając się do góry kołami. Świadkowie tego wypadku, mieszkańcy wsi Dobron pobiegli z pomocą i wydcbyli z pod przewróconego auta szofera całego i zdrowego. Natomiast cały ładunek truskawek utonął w rzece.

Dr. med. **Reicher** Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie dżiatermą, Elektroterapia. ul. Południowa Nr. 28, tel. 201-93. Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 wiecz. w niedziele od 9-1 p. p.

Dr. **HELLER** Specjalista chorób skórnych i WENERYCZNYCH. UL. NAWRÓT Nr. 2. Tel. 179-89. Przyjmuje do 10 rano i 4-8 wiecz. W niedziele 11-2 po poł. Panie 4-5. Dla niezdolnych CENY LECZNIC.

Dr. med. **H. LUBICZ** Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych. ul. Cegielniana Nr. 7. Tel. 141-82. (według starej numeracji, ul. Cegielniana 43). Przyjmuje 8-10, 12-2 i 5-8 w niedziele i święta 9-11 rano. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. **Z. RAKOWSKI** CONSTANTYNOWSKA 9. Tel. 127-81. Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Przyjmuje od 12-2 i 5-7. Od 10-11 i od 2-3 w Lecznicy, Złeterska 17.

PORADNIA WENEROLOGICZNA lekarzy-specjalistów **ZAWADZKA 1** czynna od 8 rano do 8 wieczór, od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta lekarz w niedziele i święta od 9-2 pp. Leczenie chorób **WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH** **PORADA 3 zł.**

Dr. **N. HALTRECHT** Choroby skórne i weneryczne. Piotrkowska 10. Przyjmuje od 1-3 pop. i 6-8.30 wiecz. W niedziele i święta od 9-12 w poł.

Dr. med. **Niewiażski** powrócił ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40. Choroby skórne, weneryczne i moczopielowe. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8-11 i od 5-9 po poł. W niedziele i święta od 9-1 przed poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

DNIA 9 LIPCA r. b. wieczorem zaginął pies mały, biały pudełek (dinczerek), pies ważył się „Kokusz”. Łaskawy znalazca zechce go zwrócić za wynagrodzeniem do adwokata Jasieńskiego, Łódź, ulica Piotrkowska 88, II piętro, front. Ostrzeżenie się równocześnie przed nabyciem tegoż psa przez kogośkolwiek.

Dr. med. **Różaner** Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielowych **ELEKTROTHERAPIA.** ul. Narutowicza 9, tel. 128-98. (Dzielnia) Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-8 po poł. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Ogłoszenia drobne.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wyplatę, ul. Piotrkowska nr. 37, III wejście, I piętro.

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet. Zgłaśać się: ul. Złeterska 46 od 10-14.

ŁÓDZ, AL. KOŚCUSZKI 27, tel. 141-01, biuro „Polruchi” poszukuje — poleca, gospodarstwa, domy, wille, place, lokale, parcele, mieszkania, pokoje umioblowane.

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet. Zająłkowska 95, róg Rokiclińskiej, Sobczak.

MOTOCYKL marki „Sumbear” 480 cm.³ na biegu, tanio do sprzedania, ul. Senatorska 16, m. 2 od 6-8.

LETNISKO, Różne mieszkania na stałe — sezonowe wynajme. Radogoszcz, Langówek 24.

JEZELI masz sprawę to zwróć się po poradę do Biura Polskiego Zespołu Gospodarczego, Łódź, Piotrkowska 97, tel. 186-71.

POTRZEBNY chłopak do stołarni. Ulica Północna 31.

OGRODNIKOWI-rolnikowi, wydzierżawię gospodarstwo 16 morg. 15 kilometrów z Złierzmem. Wiadomość: Złierz, Księgarnia, Łódź.

Dziś! O godzinie 4 po poł. **ul. Wólczańskiej № 115** — **ul. Wólczańskiej № 115** **Dziś!** **OTWARCIE światowej stawy** **LUNA PARKU** Gigantyczna kolejka górską o szybkości 200 km. na godzinę, oryginalny zespół Indian i Kowbojów. — Schody ruchome. — Koło śmiechu oraz moc innych sensacyjnych atrakcyj. — Luna Park czynny codziennie do godz. 12 w nocy. Plac rzeźbiście oświetlony, orkiestra dęta, bufet ogrodowy. Wejście 50 i 30 groszy.

Nowy punkt atrakcyjny turystów. Wycieczki do łodzi balonu prof. Piccard'a.

Szoferzy chwają ciekawość ludzi.

Ober-Gurgl, (w dolinie Oetz), w lipcu. Turysty alpejscy wynaleźli nowy punkt atrakcyjny, nowy cel wycieczek górskich. Tym razem nie chodzi o szczyt górski, ani o niebezpieczną przeprawę nad przepaściami, jakkolwiek nowa wycieczka także nie odbywa się bez zwykłych emocji. Celem wędrowek jest łódź balonu prof. Piccarda, w której wylądował na największym lodowcu doliny Oetz, dnia 31 maja r.b.

Słynny uczonec nie przypuszczał wcale po udanym locie w stratosferę, że łódź balonu stanie się

osobliwością godną zwiedzenia, aczkolwiek wydawcy przewodników podróży nie zdążyli jeszcze oznaczyć jej trzema gwiazdkami w swoich książkach.

Ustnych informacji jednak zasięgnąć już można na stacji Oetzal. Każdy pociąg wyrzuca licznych podróży, którzy natychmiast zwracają się do tragarzy, kelnerów lub szoferów z stereotypowym pytaniem:

— Jaką najkrótszą drogą dostać się można do łodzi prof. Piccarda?

Szoferzy na tej masowej ciekawości za rabiują bardzo dobrze. Z niesłychaną zręcznością kierują samochody i autobusy przez zawile drogi i tunele doliny Oetz, mijając miejscowości: Umhausen, Laengenfeld, Soelden i Zwieselstein. Tutaj kończy się szosa górską. Dalsza wycieczka odbywa się pieszo przez lasy do Ober-gurgl, najwyżej położonej wsi Tyrolu (1927 metrów nad poziomem morza).

Jednak zanim wycieczkownicy dostaną się do tej miejscowości, zapada noc i nasuwa się konieczność przenocowania we wsi, która z zdumiewającą szybkością przystosować się potrafiła do potrzeby i warunków chwili. Stała się całkowicie pod „znakiem” Piccard'a. Portret jego wisiał w sali jadalnej zajazdu, sprzedaje się pocztówki z widokiem miejsca lądowania balonu, oznaczonego

białym krzyżykiem, i wszyscy miejscowi mieszkańcy radzą się dostarczyć szczegółów o p. Piccard, w miarę skromnej możliwości.

Drużyna wycieczki, odbywająca się dnia następnego, przedstawia się nieco uciążliwie. Początkowo droga jeszcze łagodnie pnie się pod górę do pastwisk górskich, ale wkrótce potem prowadzi nad skaliste urwiska przez rwące potoki górskie, śnieżne pola i szczeliny, zgoła nieprzystosowane do turystyki. Lakoniczne czerwone napisy na skałach są jedynymi drogowymi znakami. Najbliższym punktem wytchnienia jest schronisko na Langtalereck, gdzie zjeść można doskonale, ale zrazu omijają je wszyscy, by przejść ostatnie „parę” kroków nie do celu podróży jeszcze, ale do miejsca, skąd łódź balonu jest już widoczna. I tym widokiem zadowolić się potrafi większość osób. Łódź przedstawia się w postaci olbrzymiej kuli, srebrnej z góry, czarnej z dołu.

Dalsza droga do niej prowadzi stromo pod górę, przez skaliste zbocza z tryskającym zewsząd źródłami, przez śliskie kamienie i potoki na morenę lodowca Gurgl, który wnosi się tarasami. Po drodze błękitna grotta, przypominająca słynną grotę w Capri.

W miejscu, gdzie lodowiec kończy się

brudnym śniegiem, zmieszany z piaskiem tuż przy ziarnistym lodzie leży obecnie łódź Piccarda, którą tutaj ściągnięto z miejsca lądowania

na lodowcu, podczas, gdy zwinięta powłoka balonu długi pochód ludzi zniósł w dolinę.

Najciekawszy turystyka przenikają do wnętrza kulistej łodzi, zastanawiając się wielce nad faktem, jak prof. Piccard z asystentem mogli tutaj wytrzymać w ciągu czterdziestu ośmiu godzin. Trudno utrzymać się na nogach wśród zawilej sieci prętów aluminiowych, krzyżujących się na wszystkie strony we wnętrzu łodzi. Po usunięciu przyrządów naukowych i instrumentów mierni-

czych w łodzi pozostała tylko drewniana podłoga i gruba lina. Zwiędający jednak postarali się przyzobaczyć gładkie wewnętrzne ściany aluminiowe szeregiem nieciekawych, niekiedy nawet bardzo pospolitych nazwisk. Ale nigdzie tutaj nie widać nazwiska Piccard. Słynny i odważny uczonec stworzył cel wycieczek

dla szarej masy turystów, miejsce pielgrzymek na sezon turystyczny 1931 roku w Tyrolu, a Austrii ofiarował swoją łódź, by pospolici ludzie mogli uwiecznić swoje nazwisko.

Własne nazwisko Piccarda i bez tego jest wiekopomne.

Żniwa.



Typowy obrazek ze wsi polskiej: wozzenie zboża do stodoł.

Rój pszczół zaatakował przechodniów. Szalona panika na ulicy.

W angielskim mieście Colchester — zdarzył się wypadek, któremu nie brak stron humorystycznych, choć osoby, które wbrew swej woli stały się aktorami tej komedii, nie potrafią zapewne patrzeć na nią wyłącznie

z wesołego punktu widzenia.

W jakimś ulu podmiejskim wyrośli się pszczoły i gęstą chmurą skierowały się w stronę drogi, prowadzącej do Ipswich. Rój najpierw leciał ponad dachami domów, potem jednak zniżył lot i wpadł w sam środek ruchu ulicznego, powodując niesłychaną panikę.

Panie uciekały, wydając histeryczne okrzyki, gdyż ukinie ich letnie nie zapewniały żadnej obrony przeciw ukłuciom owadów. Motocykliści i kierowcy samochodów, zaatakowani przez pszczoły, zupełnie stracili orientację, tak, że przyszło do kilku na szczęście lekkich zderzeń.

Na największe niebezpieczeństwo narażeni byli woźnice, gdyż wiadomo, że pszczoły czują wrodzony wstręt do koni i zawsze zjadają je atakują. Wśród zgłębku można było widzieć panów, zdejmujących i

wyrzysających marynarki, dla pozbycia się natrętów, które powaliły w rekwawy. Kilku osobom mocno pokaszany trzeba było udzielić pomocy lekarskiej.

Ostatecznie przy udziale policji oprowadzono panikę, a przy pomocy kapeluszy, chustek i lasek odpędzono pszczoły, których kilkaset zostało na placu boju niewyżywych.

Nieprawne kontrakty burmistrza.

Dygnitarze — złodzieje.

W amerykańskim mieście Pittsburgu wielkie wrzenie wywołało postawienie w stan oskarżenia burmistrza tego miasta Kline'a i byłego dyrektora zakupów miejskich Bertmana Succopa, za nadużycia, jakich dopuścili się w czasie swego urzędowania.

Burmistrz Kline poza tem oskarżony jest o zakupywanie różnych zbytkownych przedmiotów do swych biur oraz o zawianie, wspólnie z Succopem niepraw-

Bogaty syn w poszukiwaniu ojca. Za życia — żadnego, po śmierci aż dwu.

Interesująca zarówno z psychologicznego, jak i z prawniczego punktu widzenia sprawa spadkowa omawiana jest obecnie żywo w Paryżu.

Chodzi tu mianowicie o człowieka, który za życia nie miał wcale ojca, a po śmierci znalazł ich aż dwu.

Jan Lavine, właściciel eleganckiej fryzjerni na jednym z wielkich bulwarów, był dzieckiem podrzuconym.

Odbywszy w Lyonie praktykę fryzjerską, założył następnie w Paryżu własny zakład, który rozwinął się tak pomysłnie, że stał się podstawą milionowej fortuny.

Lavine martwił się przez całe życie, myśląc o tem, że nie zna swego ojca i pragnął go koniecznie.

Jedynym śladem był list znaleziony ongi w powiatach niemowlęcia porzuconego na stopniach kościoła Madeleine. Wedle treści tego listu, ojciec dziecka, właściciel gospody, jest człowiekiem żonatym, który nie ma odwagi przyznać się żonie do złamania wiary małżeńskiej i skutków, jakie ta zdrada pociągnęła za sobą. W liście wymieniona była miejscowość, w której porzucony chłopczyk urodził się.

Lavine niejednokrotnie udawał się do miejsca swego urodzenia i prowadził tam poszukiwania, które jednakowoż nie dały żadnego pozytywnego rezultatu.

Lavine był człowiekiem bogatym, poważanym, ale ten fakt, że jest człowiekiem niewiadomego pochodzenia nie dawał mu spokoju.

Nie ożenił się. Niedawno w czasie wycieczki samochodowej odbywał w towarzystwie przyjaciela swego przemysłowca Mayera uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Po kilku dniach Lavine zmarł na skutek doznanych obrażeń.

O wypadku tym donosiły dzienniki paryskie. Już w pięć dni po śmierci Lavina zgłosił się pewien właściciel gospody z

provincji, nazwiskiem Castillon, twierdząc, że jest ojcem zmarłego i jako taki ma prawo do spadku po nim.

Castillon twierdzi, że dopóki żyła jego żona nie mógł się zajmować dzieckiem pomimo, że tęsknił zawsze do swego syna.

Pani Castillon zmarła właśnie przed kilku miesiącami, a więc teraz nie stoi na przeszkodzie, aby ojciec mógł za jąć się postawieniem pomnika na grobie syna, którego

nie znał wcale za jego życia. Castillon nie zadawając się zgłoszenie swych pretensyj do spadku, wycofał proces sprawy wypadku samochodowego, przemysłowcy Mayerowi i zażądał od niego 80.000 franków odszkodowania tytułem moralnych i materialnych strat.

Nie minęły jednak dwa tygodnie, a zjawił się drugi ojciec, również właściciel gospody, ale dla odmiany noszący nazwisko Chiron.

Ten nowy ojciec oświadczył, że pochodzi z Levignac, tj. z miejscowości, w której w owym znalezionym przy podrzuceniu liście.

Udowodnił, że na dwa dni przed porzuconiem małego Jana na stopniach kościoła Madeleine — wyjechał z Levignac do Paryża.

Żona pisała do niego z domu, a ponieważ ma zwyczaj przechowywania, więc posiada obecnie w ręku świadectwo mogące

udowodnić jego ojcostwo. Chiron tak samo, jak Castillon zgłosił swe pretensje do spadku i wszczął proces przeciwko Mayerowi. Podwyższył wszakże kwotę żadanego odszkodowania do 120.000 franków.

Nader wątpliwą jest rzeczą, aby władze miały uznać prawa któregoś z tych ojców, którzy się tak bardzo spóźnili z obudzeniem w sercu uczuć rodzicielskich.

„Zduszone miasto”.

Sensacyjny proces egzekutorów podatkowych.

Przed sądem w Clairmont d'Orse we Francji toczył się sensacyjny proces z posmakami

oryginalnego skądalu. Na ławie oskarżonych zasiadli dwaj egzekutorzy podatkowi, którym ich zawód pozostawił jeszcze tyle wolnego czasu, że wspólnie napisali powieść p. t. — „Zduszone miasto”.

I oto mieszkańcy Clairmont zbuntowali się.

Poznali mianowicie siebie w niezbyt pochlebnie przedstawionych bohaterach powieści. W mieście zawrzało. Siędlu najpoważniejszych obywateli, w tej licz-

bie burmistrz, proboszcz, notariusz, sędzia, hotelarz, właściciel sklepu z jarzynami, wnieśli skargę do sądu za oszczerzenie i oszkalowanie ich osób i zażądali 25 tysięcy franków odszkodowania.

— Ci panowie — oświadczyło w czasie rozprawy — nie zadawali sobie nawet trudu zmienienia czegośkolwiek w opisie miasta, ani też nazwisk działających osób. A wszystko, co tam napisali — to ordynarna obraza.

I tak o notariuszu opowiada się, że nie spalił testamentu jednego ze swych klientów, żona sędziego nazwana jest „kotką z rogu ulicy” i pomawiana o zdradę małżeńską...

Krótko mówiąc miasto Clairmont w tej niecej powieści przedstawia się jak bagno zła, zepsucia, występku.

Autorzy powieści bronili swobody pracy literackiej, powołując się na przykłady sławniejszych kolegów, jak np. Flauberta i utrzymywali, że pisząc swe dzieło, puścili wodze fantazji, a jeżeli obywateli Clairmont dopatrują się w powieściowych bohaterach własnych fotografii — to widocznie zachodzi tutaj wypadek odezwanienia się przyszłowiowych nożyc w stole uderzonego ręką.

Ad odroczył proces na dwa tygodnie, chcąc zaważać nowych świadków w tej drażliwej sprawie.

André Armandy.

Przedruk wzbroniony.

RENEGAT

Powieść.

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Część pierwsza.

Rozdział I.

Jeśli dzieje tu skrócone wychodzą poza zakres banalności, nie są jedynymi w swoim rodzaju. Jest to tylko epilog życia zapalenia, a ziemia afrykańska sprzyjała po wsze czasy jednostkom o podobnych skłonnościach. Spisałem je jednak, gdyż niewiele brakowało, aby przekraczając ciasne ramy anegdoty wzrosły do rozmiarów eposu.

W dodatku czego potrzeba, aby awanturnik wszedł do historii w aureoli sławnego zdobywcy? Trochę szczęścia, dużo krwi i wyzbycia się wszelkich skrępowań. Niech czytelnik sam osądzi, czego brakowało przeznaczeniu tego człowieka — i czego sumienie jego nie mogło się wyżyć, że nie dosięgnął tego szczytu.

Czasem szczególna łaska losu podsuwa pisarzowi niezwykle ciekawą treść, którą musi tylko uporządkować i stosownie ubrać, aby usprawiedliwić jej opisanie. Tym razem nie doznałem, takiej łaski. Musiałem też treść wytopić, obsaczyć, aby ją jeszcze drgającą, wtłoczyć w pamięć, jak zwierzę w torbę myśliwską

Ta niespodziewana gratka spotkała mnie w Algierze. Wuj mój kolonista, posiadał w tym cudownym i dzikim kraju przeszczepioną posiadłość, położoną na skłonie gór Kabyli. Z tarasu willi widać bezbrzeżne, dalekie morze, pola w dołkach porośnięte winogradem i drzewami oliwkowymi, nagie szczyty gór i wąwozy podcięte łąkami. Zakończę ten opis, w którym przyczyny, które każą mi lubić tę miejscowość, a mianowicie: położona jest o sto pięćdziesiąt kilometrów od najbliższej stacji kolejowej.

Było to w maju zeszłego roku. Dnie są tam upalne i drzemka poobiednia konieczna. Noce zaś przeciwnie — rozkoszne. Prawdziwą przyjemnością było dla mnie wyciągać się wieczorem w lekkim stroju na podłodze tarasu pod akasmitem skłębieniem nieba i czując na swej skórze orzeźwiający chłód kamiennych kafli, pograżać się w beznamiętnej kontemplacji afrykańskiej nocy, kiedy uspięne doliny spoczywają w księżycowej poświacie.

Wuj mój i bracia ciocieni wstawali o świcie — jak tego wymaga zawód kolonisty — i nie przesiadywali długo wieczorem. Przed trzydziestu laty wuj wykarzczał z

zarośli całą posiadłość, synowie jego tam się urodzili. Dla nich te piękne noce nie miały już tajemnic. Po skończonym obiedzie, wszyscy szli do swoich pokojów po zostawiając tego wagabundę swoim marzoniom.

Z mego obserwatorium pod gołem niebem patrzyłem jak zgęszczała się ciemność nad doliną. Odblask dnia zamierał na szczytach gór Pasteura, światła we wsi gasły jedne po drugich a potem ognie meszt¹⁾ ucepionych na stokach gór. Zamierający głos fujarki skandującej ostatnie you-you, dolatywał z oddali i cisza rozpościerała swe skrzydła niby ptak nocny nad nieprze-nikloną ciemnością.

Ciemność kompletna?... Nie, jeden świetlny punkt tkwił zawsze w jednym i tem samym miejscu, jak złoty gwóźdź wbił w cypel góry. Szedłem spać dopiero wtedy gdy gasi, bardzo późno. Intrygował mnie. Na moje pytanie wuj udzielił mi nie zadawalającego wyjaśnienia:

— To zapewne jakiś węglarz w lesie. Nie węglarz, bo ogień gasi, jego stale migotliwy blask nie miał nic wspólnego z sadzowatym płomieniem węglarni. Wyjaśnienie to nie wystarczyło mi. Uprosiłem jednego z braci, aby czuwał ze mną celem rozstrzygnięcia tej świetlnej zagadki. Nie zawahał się ani chwili:

— To? — rzekł — to jest estanco „Zaprzająca”.

Te dwa słowa miały posmak awantury. Nastawiłem uszu.

— Jakiego zaprzająca?

¹⁾ Wioski krajowców.

— Jakiegoś białego, który tam na górze otworzył w gurbu²⁾ rodzaj sklepiku spożywczego, gdzie sprzedaje także maurytańską kawę i lakmi. Krajowcy z okolicznych meszt chodzą tam wieczorem, pałają i popijają go kahuą.

— Francuz?

— Nie, nie myślę. Coprawda nikt nie wie, skąd przyszedł, ani kim jest. Mówi biegle po arabsku i bardzo rzadko naszym językiem. Kolonisci uznają go, bo żyje na sposób krajowców. Kabylowie nazywają go El-Abiod — Białą — chociaż ma skórę śniadą jak najciemniejszy z nich. Nie jest z tego dumny, ani też nie dba o wzgardę ludzi swej rasy.

— Znasz go?

— Z widzenia, tak. Nie rozmawiałem z nim.

— Mógłbyś mnie zaprowadzić do jego estanco?

Mój kuzyn wybuchnął śmiechem.

— Widzę, do czego zmierzasz, ale tym razem nic z tego. Ten człowiek jest tak zamknięty, jak kufer ojcowski, gdy prosimy o nowe auto.

— Ale ja uparłem się.

— Zaprowadź mnie tam tam, mój drogi.

— Bardzo chętnie, jutro jeśli chcesz. Tylko ja tam nie wejść.

— Dlaczego?

Zrobił ruch jakby się drapał.

— Maurytańskie kawłarnie, wiesz — wychodzi się zawsze stamtąd w liczniejszym towarzystwie niż się weszło...

²⁾ Chata krajowców.

Roześmieliśmy się. Nie czuwałśmy już dłużej Spalem źle, przeszkadzało mi oczekiwanie.

W przezroczyście powietrza szczyt, na którym wznosiło się estanco, wydawał się tuż pod ręką. W rzeczywistości trzy godziny wdrapywaliśmy się po obstawiających się ścieżkach w odwach³⁾ schroniska „zaprzająca”. Pomimo lekkiego ubrania i kasku korkowego, spociłem się jak mysz, gdyśmy wreszcie ujrzeli estanco.

— Odchodzę — rzekł mój kuzyn — teraz trafisz sam. Ten człowiek zna tutaj wszystkich kolonistów. Jeśli masz wogóle szanse rozwiązania mu języka, obecność moja pozabawi cię jej. Powiem Atemu, żeby ci przygotował kapiel.

Wspiąłem się na szczyt sam. Nie było przesady w opisie mego przewodnika. Zakład El-Abioda był rodzajem chaty sklepcowej z gajezi oblepionych popękaną gliną. Dach z diassy występujący nad fasadą chronił od słońca ubitą przed chatą ziemię, gdzie leżały zniszczone maty z alfy. Płaskie kamienie zatuszowane brudem tysięcy rąk, służyły klientom jako stoły.

Była godzina południowa i w dodatku był to czas Ramadanu. Taras był pusty. Pusty był także i lokal, do którego wszedłem budząc z letargu brzęczący rój much. Rozpędziłem je kaskiem, aby móc się rozejrzeć, poczem musiałem się bronić przed napaścią warczącego psa kabylijskiego, chwytającego mnie za nogi. Wreszcie zaskrzeczał pozbawiony uprzejmości głos

— Qui fêche? mabul enta!

(C. d. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na wniosek Wydziału Oświaty i Kultury magistrat m. st. Warszawy postawił wypłacić komisji międzychóralnej warszawskich m. ejskich kół śpiewaczych 2500 zł. tytułem zasiłku na zorganizowanie nieobjazdu propagandowego Kola Śpiewaczego po województwach południowo-wschodnich.

Wydział Oświaty i Kultury wydzierżawił od Towarzystwa Ogródków Rodzinych w Warszawie kilka działek celem urządzenia gródka szkolnego dla słuchaczy przyrody na uniwersytecie powszechnym, prowadzonym przez sekcję oświaty pozaszkolnej. Będzie to miało bardzo ważne znaczenie dla słuchaczy, rekrutujących się głównie ze sfer robotniczych i rzemieślniczych, gdyż da im możliwość pogłębienia i rozszerzenia zdobytych w szkole wiadomości przyrodniczych, obcowania z pięknem przyrody i zbliżenia się do niej przez bezpośrednią styczność i pracę na ziemi, wymagającą przytem zbiórowego wysiłku i współdziałania, umożliwienie przebywania na świeżym powietrzu i przyzwyczajenia do racjonalnego odżywiania przy pomocy wyhodowanych jarzyn i owoców.

Teatr Nowości, grający z niesłychanym wprost powodzeniem operetkę „Wiktoria i jej huzar”, pozyskał na kilka gościnnie występów hr. Irenę Czarnecką, obdarzoną pięknym głosem.

Hr. Czarnecka wystąpi w roli tytułowej. Jej „huzarem” będzie — Marjan Wawrzukiewicz. W rolach głównych: Redo, Szczawiński, Tatrzański, Radwanów, Kelpikówna, Otrowski, Miller i Prohaska.

Czynione są przygotowania do rozbiórki zachodniej części dworca Głównego od strony Al. Jerozolimskich. Usuwane są mianowicie niektóre druty, przewody telegraficzne i telegraficzne, opierające się o ustawione na dachu dworca słupy. Poza tem wyliczona jest elektryczność, przewody gazowe, wodociągowe i telefony. Dopiero po usunięciu tych wszystkich urządzeń można będzie przystąpić do właściwej rozbiórki. Będzie ona prawdopodobnie prowadzona przez dyrekcję przebudowy fermy na własny rachunek, nie zaś przez firmę prywatną. Usuwanie murów i fundamentów części dworca potrwa do końca r. b. W ten sposób na wiosnę będzie można rozpocząć roboty ziemne, związane z budową przystanku gmachu wielkiego dworca centralnego.

Jak wiadomo, magistrat m. st. Warszawy prowadzi pertraktacje o nabycie zakładów opiekuńczych Ostrowo w Wleńsku nad rzeką Notecią dla swych potrzeb. Wraz z inwentarzem i obszarem gruntowym należy również nabyć inwentarz ruchomy zakładu. Komisja magistratu do spraw nieruchomości poleciła sprawę nabycia inwentarza ruchomego przekazać wydziałowi opieki społecznej, zamierzając, iż zdaniem komisji cena 250 tysięcy zł. za cały inwentarz ruchomy zakładu będzie dostateczna, o ile kupno tych zakładów dojdzie do skutku.

W najbliższych dniach teatr Mały występuje z premierą komedii Barry Connersa pod tyt. „Roxy”. „Roxy” ukazuje się w reżyserji p. Aleksandra Węgrki. Rolę tytułową gra Stefania Jarkowska. W drugiej głównej roli kobiecej wystąpi specjalnie doangażowana młoda artystka p. Zofia Gryf-Olszewska. Resztę obsady tworzą pp. Tadeusz Wasołowski, Zbigniew Zembalski, Sulma i Tarnowiczówna. Dekoracje Stanisława Śliwińskiego.

RYWAL.

Do mnie tylko jednego zwróciła się o radę przed zamążpójściem. Była to wówczas młoda dwudziestoletnia panna, podczas gdy ja miałem pięćdziesiąt zgórą. Należałoby przypuszczać, że kochałam ją jak córkę, której brak był mi cierniem w życiu. Ach! Bezdzielnost! Jestto jedna z tych przeciwności losu niezbyt dotkliwych napozór, jęczących jednak z wolna coraz głębszą ranę w starzejącym się sercu. Tem dziwniejszem było to, do pewnego stopnia adoptowanie Lizy przeze mnie, że rodzice jej byli przy życiu. Nie moja przecieć była wina, że zamknięta w sobie, powściągliwa wobec wszystkich, mnie jednego tylko obdarzała zaufaniem swoim zwierając się z najskrytszych swoich myśli przedemną. Mówiłem „ty” do niej, podczas gdy ona nazywała mnie „panem”. Była bardzo przywiązana do żony mojej, najlepszego mojego przyjaciela zre-

Przeczytaj Nr. 28
„MAŁEGO KURJERA”
ŚLICZNYMI POWIASTKAMI,
WIERSZYKAMI I ZAGADKAMI
sprawi Ci wiele przyjemności.

Przenumeratę wynoszącą tylko 50 gr miesięcznie lub 1,30 zł kwartalnie wraz z odsyłaniem do domu można wpłacać bądź wprost w administracji — Łódź, ul. Piotrkowska 11, bądź na konto czekowe P. K. O. Nr. 68009. Pojedynczy egzemplarz „Małego Kurjera” kosztuje tylko 10 groszy. Do nabycia u wszystkich kolporterów „Echa”

KRATCZKI

Pomidor na twarzy.

Grzeczna gawęda w ogródku.

Trudno jest być grzecznym w Łodzi. Co drugi przechodzień popycha co pierwszego przechodnia, depcze mu odciski, pluje mu na spodnie, strząsa na głowę popiół z papierosa i dmucha dym prosto w nos. Słowa „przepraszam” w Łodzi usłyszeć nie można. Popchnął cię przechodzień, zwróć się do niego, a on krótko i lapidarnie: „pszoł nos łobuzie!” I ma rację. Jak, śmiejąc spokojny przechodniu zwracać łodzianinowi uwagę, że cię popchnął? Spiesz się do cukierni na pół czarnej, to i popchnął. Niby co w tem strasznego, czy wielkiego, że ma zaraz przepraszac? Nadepnął ci na odcisk? Chodź, draniu jeden, ostrożnie, nie poddawaj swych głupich odcisków pod nogi przechodniom! A co ma zrobić, jeśli nie nadepnąć? Pogłaskać może? Też mi dziwne pretensje. Albo jak się komu chce splunąć, to ma może tracić czas i dochodzić aż do rymszoka? Kiedy on właśnie ma przyjemność z t. zw. dalekiego plucia. Naturalnie, że czasem może się takie splucie nie udać, jest za krótkie i trafia akuratnie na twoje ubranie. To może on jest także temu winien, żeś mu stanął, nieszczęśliku jeden z drugim na drodze? Trzeba się było ustąpić na bok i byłoby dobrze.

Ludzie mają dziwne pretensje. Dlatego, że ktoś chodzi z kobietą, to ja mam mu się pierwszy ukłonić. Niby dlaczego? Bo to kobieta dla mnie jakaś nowość, jakiś cymes? Rarytas? Cacko? Albo jak wchodzi do lokalu, to mam się każdemu znajomemu ukłonić! Będę się tyle komu pierwszemu kłaniał, tylko dlatego, że grzeczność tego wymaga? Niema głupich.

Gdy mężczyzna jest niegrzeczny, można go jeszcze tłumaczyć, tem że jest to łodzianin, że jest cham, że wychowany, niesubtelny, „meski” i t. p. Ale kobieta? Kobieta jak zawsze, tak i pod tym względem przewyższa mężczyznę.

BLUZKA I POMIDORY.

Lucyna Marynowska mieszka przy ul. Obywatelskiej. W tymże domu mieszka Marianna Trojanowska. Marynowskiej kiedyś tam zgineła ze strychu bielizna, a po kilku dniach bluzka. Kto skradł niewiadomo, ale Marynowska czuła dziwny żal do Trojanowskiej. Nie rozmawiała ze sobą, a jeśli już rozmawiała to w taki sposób, że nawet jacyś się zarumieni, aż 7 września minionego roku Marynowska weszła do ogródka Trojanowskiej. Ogródek nie był Marynowskiej, to prawda, był Trojanowskiej, to także prawda, ale również prawda, że w tym ogródku rosły pomidory, ale Marynowska chciała aku ratnie tego dnia ugotować pomidorową zupę. Ryż kupiła w sklepiku, gdyż nie rósł on w ogródku Trojanowskiej, ale pomidory przecieć rosły, więc pocóż kupować. W momencie zrywania pomidorów weszła do swego ogródka Trojanowska. Rozpoczęła się pogawędka,

mówiono sobie różne grzeczne słówka, w rezultacie których Marynowska trzymała w ręku pomidory rzucała w twarz Trojanowskiej. Pomidory były miękkie i rozmarzały się po twarzy właścicielki ogródka.

Trojanowska zaskarżyła Marynowską do sądu. Sąd Grodzki skazał Lucynę Marynowską na 50 zł. grzywny lub 7 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Wdowa z poderżniętym gardłem.

19 letni morderca osiadł w więzieniu.

Z Czortkowa donoszą: Krawaty dramat na tle miłosnym zagrał się onegdaj w Szulchanówce (powiat Czortków), w następujących okolicznościach: Fedora Opechana, lat 35, wdowa, właścicielka kilku morgów ziemi nawiązała

stosunek miłosny

z grubo od niej młodszym, bo 19 lat młodszym Piotrem Romanikiem, parobkiem, również w Szulchanówce zamieszkałym. Owocowo tego stosunku nie trzeba było długo czekać i Fedora zaszła w ciążę. Poczęła wówczas prosić kochan-

Dziwny strój motocyklisty.

Warjacja przejażdżka.

Z Bydgoszczy donoszą: Niektórzy motocykliści następująco sobie na różne niebezpieczne ekstrawagancje, popisując się chętnie swą szaloną jazdą po ulicach miasta, przez to nie dziwnego, że ta dzika zabawa, pociąga za sobą

tak wiele ofiar.

Przechodnie ulicy Śniadeckich, byli świadkami takiej szalonej jazdy na motocyklu i to urzędzonej przez jakąś kobietę. Kobieta ta, ubrana w krótką sukienkę, w czarnym berecku na głowie, wyprawiała istne harce na swym motocyklu, przejeżdżając kilka razy tam i zpowrotem ulicą Śniadeckich.

Przechodnie ze strachu przed wypadkiem przystawali na ulicy, oglądając się za szaloną niewiastą, a okna mieszkań otwierały się na odgłos strasznego trzasku

straszego trzasku

jak i robiła ona swym motocyklem. Gdy niewiasta kilkakrotnie już przejechała ulicą, działając swą jazdą na

nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!

„OLLA”
PREZERWATYWY

Nie dajcie się na nie innego rzekomo równie dobrego namówić „OLLA” to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat. Także antyseptycznie spreparowane

Dziewczyna bez rąk.

Dwa straszne wypadki.

Z Poznania donoszą: Wczoraj wydarzyły się dwa wypadki ciężkiego poranienia w bębnie młocarni.

W Cieślach w powiecie grodzkim zapędzono młocarnię. W niewyjaśnionych narazie okolicznościach 17-letnia Marja Korytowska zbliżyła się do maszyny i włożyła rękę w bęben młocarni.

Rozległ się straszliwy krzyk. Zanim zdążyła zatrzymać maszynę, zalana krwią dziewczyna straciła z bólu przytomność. Nieszczęśliwa utraciła podczas wypadku obie ręce. Jedną rękę maszyn-

na urwała jej przy ramieniu, a drugą amputowano w szpitalu Przemienienia Pańskiego, dokąd nieszcześnie wzięta wiozła pogotowie ratunkowe.

Drugi podobny wypadek, na szczęście jednak nie tak groźny w swych skutkach wydarzył się w Trzaskowie w pobliżu Owini. Zatrudniony tam przy młocarni robotnik Franciszek Hudziński dostał się prawą ręką w bęben młocarni, która zgnołtała mu

dwa palce

u prawej ręki. Nieszczęśliwy odniósł też inne dotkliwe obrażenia jak zerwanie ścięgna.

Restaurator zastrzelił złodzieja.

Nocna strzelanina na ulicy.

Z Poznania donoszą: Wczoraj kwadrans przed północą nieliczni przechodnie idąc ulicą Strzelecką i Zielonemi Ogródkami usłyszeli huk trzech

strzałów rewolwerowych.

Po strzałach upadł na chodnik pewien mężczyzna a sprawca zbrodni, znajdujący się w towarzystwie jakiejś kobiety, rzucił się wraz z towarzyszką do ucieczki. Zbrodnica para zdolała zbiec niepoznana.

Nadbiegli z pomocą przechodnie znaleźli na chodniku nieprzytomnego mężczyznę, który leżał w kałuży krwi. W

chwili, gdy przybyło zawezwane natychmiast Pogotowie Lekarckie, nieznajomy znajdował się już w agonji. Lekarz stwierdził strzał w klatkę piersiową. Kula ugrzęzła w okolicy serca. Drugi strzał trafił nieznanego w kciuk prawej ręki.

Nieszczęśliwego przewieziono do lecznicy miejskiej, lecz wszelkie ratunki były już spóźnione. Zmarł on natychmiast po złożeniu go na stole operacyjnym.

Jak stwierdzono, ofiarą kuli nieznajomego mordercy padł 31-letni sztukarz Józef Zajczkowski.

Tajemnicza zbrodnia, którą popełniono w pobliżu restauracji „Polonia” jest już częściowo wyjaśniona. Policja aresztowała sprawcę morderczycy strzałów 30-letniego Andrzeja Guentera, właściciela restauracji przy ul. Półwiejskiej 15. Zatrzymano również w areszcie policyjnym ekspedjentkę tej restauracji Anastazję Olewską.

Zastrzelony Józef Zajczkowski ma bogatą przeszłość kryminalną i znany jest policji. Był on trzy razy sądowo karany 6 - miesięcznym więzieniem za kradzież i dwukrotnie — 3 - miesięcznym więzieniem. Ponadto uchwałą pozabawiono go

praw obywatelskich.

Do rejestru przestępstw Z. włącznągł jeszcze należy pobicia i opór władzy.

Wczoraj wieczorem Zajczkowski był w restauracji Guentera i tam już do szło między nim a Guenterm do sprzeczki. Zajczkowski wyszedł z lokalu, a krótko przed północą Guenter odprawił do mieszkania na Długiej 4 swą ekspedjentkę Anastazję Olewską, gdyż miała przy sobie kasę. Na Rybakach spotkał Zajczkowskiego, który począł obrzucać stekiem obelg towarzyszkę Guentera. Ten ostatni strzelił czterokrotnie z rewolweru raniąc Zajczkowskiego śmiertelnie, poczem zbiegł ze swą towarzyszką do jej mieszkania na ul. Długiej 4, gdzie ich aresztowano.

Krwawe zajście wydarzyło się na Rybakach między kamienicami 35 i 36. Guenter liczy lat 27 i jest kawalerem. W swych zeznaniach twierdził, iż Zajczkowski odgrażał mu się już w restauracji.

W dniu skiej Hucicie mecz lekkoichy. W tych nia męska dublich r

Lecz, co się przytem okazało? Oto rzekoma niewiasta, głosem i ruchami zdradziła się, że jest mężczyzną, przebrany za kobietę.

Zaczęła się gromadzić publiczność, która wobec zwarjowanego motocyklisty przyjęła tak groźną postawę, iż nie wiele już było potrzeba, aby go tam do brzo poturbowano.

Motocyklista, widząc niebezpieczeństwo, dopadł szybko swego stalowego rumaka i zdążył jeszcze „związać”, bo byłoby z nim bardzo źle. Nie można jednak zaprzeczyć, że zastąpił on sobie na naucek.

Oto do czego doprowadzają już ekstrawagancje zwarjowanych motocyklistów.

Ostatnio dla czołowiekiewicza i ednak na

Teatr-
Rewij „ZŁOTA KACZKA”
w ogrodzie przy ul. Sienkiewicza 40
(Kino Spółdzielnia) Tel. 141-22

Dziś uroczysta premiera
sensacyjnej rewij p. t.
„PRAWOZIWE PERŁY”
w 2-ch częściach i 18 obrazach.

Początek przedstawień o godz. 8 i 10 wiecz.
Sobota, niedziela i święta po 3 przedstawienia
o godz. 6, 8 i 10 wiecz. Ceny od zł. 1 do 4 zł.

dla pretendenta swego głębszego uczucia.

— Ale zdaje mi się — dodała zaraz — że on dostatecznie kocha mnie na to, byśmy stanowiąli dobre małżeństwo. Rodzice moi byłiby bardzo radzi z tego związku, który jest im po myśli.

— A ty? — spytałem znów z naciskiem — a ty?

— Ależ Liza, jak wszystkie młode panny szczęśliwą będzie wychodząc zamąż — odpowiedziała moja żona za nią.

Liza spojrziała na żonę moją poważnie. — Ja nic nie postanowiłam jeszcze, proszę pani — odparła — przysłałam prosić panią, pana Liorot szczególnie o radę.

— Jaką radę mogę ci dać? — mruknęłam.

Czyż miałem bowiem prawo decydowania o losie dziewczęcia, któremu nic dać nie mogłem prócz bezużytecznego przywizania?

— Chcesz może, abym zasięgnął informacji o twoim narzeczonym?

— Tatusz już zrobił to. Referencje o nim są świetne.

— Więc?

— Więc chciałabym pozostać nadal

wszystkie tajemki serca jego żony. Nie chciał tolerować takiego bliskiego stosunku, takiej zażyłości do której nie miałem żadnego prawa.

Rodzice Lizy żądali od niej, by poświęciła mi dla zapewnienia swego szczęścia. Jej szczęścia!

Czyż istotnie przekonani byli, że córka ich czuła się szczęśliwą? Ach! Prawda! Nie wiedzieli też wszystkiego w co ja, ja jeden tylko wtajemniczony byłem, gdyż żona moja nawet nie wiedziała o niczem.

Tego właśnie mąż i rodzice nie mogli darować Lizie: zaufania jakim obdarzała mnie! Nie mając odwagi zażądać od Lizy. — Poświęć mnie!

Zwierzyłem się żonie, pytając o radę co odpowiedzieć Lizie.

— Jeżeli rodzice uczynią jej życie nieznosne niech zamieszka u nas — zdecydowała moja żona najnaturalniej w świecie. Przynajmniej ją do serca jakgdyby obdarzyła mię najwspanialszym szczęściem na ziemi...

— tłum. J. S.

Lewo - Klubu Spółdzielni pod goni. Pien
Spół
(-) Najlepiej spotkaniem mecz z Ru stanie w d wie.
Reprez będzie z p rumunskich nieść nad stwo, gdyż klasy euro
(-) Po ki Nożnej
Lódz, 1 częciem na sezonu wy uruchomił sować będą soboty, nie 11 rano. specjalne t
Cena b 35 groszy, osoby.
Poniew

SPORT

Ciekawe „dziś”, frapujące „jutro”

L. K. S. czy Y. M. C. A.

W bieżącym tygodniu w Łodzi lwia część imprez sportowych odbędzie się w sobotę, a tylko kilka meczów piłkarskich w niedzielę. W ten sposób sportowcy naszego miasta zbliżyli się do swych zagranicznych kolegów, gdyż ci ostatni uczeszcza w dni powszednie na zawody sportowe, a niedzielę mają wolną i mogą wyjechać za miasto. Dzisiaj najciekawiej zapowiada się decydująca rozgrywka w koszykówce męskiej o tytuł mistrza Łodzi między ŁKS a YMCA.

SOBOTA.

Piłka nożna: Zawody o mistrzostwo Ł. O. Z. P. N. kl. B. godz. 17.30 Makkabi — Sokół (Pabjanice) (boisko WKS), kl. C. godz. 15.30 ŁTSG III — WKS III (boisko WKS), godz. 17.30 Widzew III — Hakoah III (boisko Widzewa). Zawody towarzyskie: godz. 17.30 Wima — Zjednoczone (Boisko Wimy), IKP — Barkobba (boisko IKP), Trumfeldor — Morgensztern (boisko przy ul. Wodnej).

Gry sportowe: Na boisku przy ulicy Czerwonej 8 o godz. 18 odbędzie się trzecie, decydujące spotkanie o tytuł mistrza Łodzi w koszykówce męskiej między ŁKS a YMCA; o godz. 7 w koszykówce żeńska zagra HKS z Kruschenderem.

NIEDZIELA.

Piłka nożna. Zawody o mistrzostwo ŁOZPN. Kl. A. godz. 10.30 Widzew — ŁTSG (boisko Widzewa), godz. 17.30 SKS — WKS (boisko Wimy), Orkan — ŁKS IB (boisko Widzewa). Kl. C. godz. 10.30 SKS II — ŁKS III (boisko Wimy); zawody towarzyskie godz. 3-cia Geyer — Kruschender (boisko Geyera).

W Pabjanicach o godz. 17.30 na boisku Kruschendera walczy o mistrz. kl. A. ŁOZPN Burza z Hakoahem.

W Kaliszu gra o mistrz. kl. A. Ł. O. Z. P. N. Kaliski K. S. z Pabjan. Tow. Cyklistów. o godz. 17.30 na stadionie miejskim.

Na zsoście pod Torunem odbędzie się szosowe mistrzostwo Polski na przetrzeźni około 200 km.

Mecze ligowe odbędzie się w następujących miastach:

W stolicy: Warszawianka — Lechia; we Lwowie: Pogoń — Legia, w Krakowie: Garbarnia — ŁKS; w Poznaniu: Warta — Ruch.

Bokserzy w blaskach zachodzącego słońca.

Dzisiejsze zawody pięściarskie w Helenowie.

Nadzwyczaj ciekawie zapowiadają się dzisiejsze zawody pięściarskie organizowane przez SS Union o godzinie 18 w Helenowie, gdyż poza podanymi w dniu wczorajszym zawodnikami, biorą również udział zawodnicy KS I. K. Poznański i wobec tego liczyć się należy z doskonałą frekwencją. Rewja naszych pugilatorów ze wszystkich zrzeszonych w ŁOZB klubach powinna dać widzom moc emocji i zadowolenia gdyż walki na świeżym powietrzu umoc...

Żliwiają zawodnikom wylądowania całego zasobu energii i umiejętności, z którymi w parze idzie piękno walki. Dobre zestawienie par powinno zadolować nawet wybredny gust, gdyż obok doskonałych taktyków i techników zobaczymy „nokaucjatorów”.

W ringu sędziuje p. Stencel (JKP) punktowi: pp. Czernik, (Geyer), Wodź slawski (Wima) i Sztarn (Bar-Kochba). Ceny biletów od gr. 75 do zł. 2.50.

POLSKA-WŁOCHY.

Ciekawe zawody obiece.

W dniach 8 i 9 sierpnia w Królewskiej Hucie rozegrany zostanie kobiecy mecz lekkoatletyczny Polska — Włochy.

Składy reprezentacji ustalone zostaną po mistrzostwach Polski, które odbędzie się dla mężczyzn 11 i 12 b. m. w Królewskiej Hucie, a dla kobiet 18 i 19 b. m. na boisku w Agrykoli w Warszawie.

W tych samych dniach 8 i 9 sierpnia męska drużyna gościć będzie w Parubicach na Masarykowskich Brach.

Nowe zaproszenia dla Petkiewicza i Kusocińskiego.

Ostatnio nadeszły nowe zaproszenia dla czołowych naszych biegaczy Petkiewicza i Kusocińskiego, ze względu jednak na przymusową przerwę letnią

PZPN odpowiedział odmownie. Były to zaproszenia na zawody w Kopenhagdzie i Berlinie w bież. miesiącu.

Niechciół w barwach Pogoni.

Wędrowka gracza.

Lewo - skrzydłowy Amatorskiego Klubu Sportowego z Król. Huty, Niechciół podpisał swe zgłoszenie do Pogoni. Pierwszy występ Niechciół w

ligowej Pogoni nastąpi dopiero w dniu 25 b. m. na zawodach z wiedeńskim Hakoahem.

Sport w kilku słowach.

(-) Najbliższym międzypaństwowym spotkaniem naszych piłkarzy będzie mecz z Rumunją, który rozegrany zostanie w dniu 23 sierpnia w Warszawie.

Sędziów na niedzielne mecze ligowe. Garbarnia — ŁKS p. Gulicz z Lwowa, Warszawianka — Lechia p. Rettig z Łodzi, Pogoń — Lechia p. Seidner z Krakowa i Warta — Ruch p. Marczewski z Łodzi.

Reprezentacja Rumunii składać się będzie z piłkarzy zawodowych klubów rumuńskich, mimo to powinniśmy odnieść nad tym przeciwnikiem zwycięstwo, gdyż nie należy do najlepszych klasy europejskiej.

(-) Łódzcy działacze motocyklowi zamierzają przystąpić w najbliższym czasie do zorganizowania na terenie okręgu łódzkiego Rady motocyklowej w skład której wchodziłby delegaci poszczególnych klubów motocyklowych.

Tramwajem podmiejskim na tor wyścigowy.

Specjalne zarządzenie dykcji Ł. E. K. D.

Łódź, 11 lipca. W związku z rozpoczęciem na torze w Rudzie-Pabjanickiej sezonu wyścigowego zarząd Ł. E. K. D. uruchomił specjalne pociągi, które kursować będą w dniu wyścigów to jest w soboty, niedziele i środy już od godziny 11 rano. Pociągi będą zaopatrzone w specjalne tabliczki z napisem „tor wyścigowy”.

Cena biletu III klasy wynosić będzie 35 groszy, zaś klasy II — 55 groszy od osoby. Ponieważ w tym roku biura i sekre-

Leonek załóż mu nelsonek? Spewaczek w żelaznym uścisku Pineckiego.

Drugi dzień turnieju w Cyrku Sportowym znów ścigał tłumy widzów, żądnych, w tych ciężkich czasach, emocji i niepowodzeń wrażeń.

Na łeb i podniecenia dochodzi do awantur. „Panie — zdejm pan ten swój baniaczek z głowy — bo go panu strąca razem z głową!” — komenduje jakiś obywatel w kaszkiecie. „Ja nie na to zapłaciłem złotego, żeby pana kapelusza oglądać. On cały nie wart 50 groszy”.

I nie czekając na efekt „prośby”, oby wateł w kaszkiecie strąca nieszczyśny „baniaczek” parasolem. Wybucha awantura. Policja interweniuje energicznie. „Józku, oddaj mu! Nie daj się!” — rozlegały się podczas pierwszej walki okrzyki rozgorączkowanych widzów z galerji.

W ten sposób zachęcano Szczerbińskiego do rewanżu wobec nacierającego nań Wajmury, który nie szczędził Polakowi kuksańców. Wynik po 20 min. remisowy. Szczerbińskiemu zgotowano owację, a Wajmurę żegnano pozdrowieniem „Patałach”.

Również przy następnej walce hucało na widowni niby w kotłach. W gorącej wodzie kapany Niemiec Lupp w spotkaniu z sympatycznym Łotyszem Kruminem ujawniał beczerejonalność. W pewnym momencie brutalny Niemiec tań uderzył pięścią w brzuch Krumina, że ten aż jęknął z bólu. W 12 min. Lupp przednim pasem rzucił Łotysza na obie łopatki. Zwycięzca powitano kocią muzyką.

Ukazanie się na ringu Pineckiego i Spewaczka, galerja powitała żywołowym brawem przeznaczonym dla Pola-

ka i dłuższem gwizdaniem, wyrażającym niechęć dla Czecha.

Wyki te rozległy się niejednokrotnie i podczas walki, gdyż zawzięty Czech ujawniał nadmiar wściekłości. Z galerji kilkakrotnie rozbrzmiewały czule rady, udzielane Pineckiemu: „Leonek, załóż mu nelsonek”. I istotnie w 18 min. Wielkopolanin tak zdusił nelsonem Spewaczka, że Czech wyczerpany i obezwładniony poddał się. Pinecki jednak nie bardzo ufał swemu przeciwnikowi, gdyż dla zadokumentowania swego zwycięstwa dodatkowo przekreślił go na łopatki. Grzmot oklasków powitał zwycięstwo Pineckiego.

Żyd herkules Pooshoff znany jest z tego, że jak nie może położyć przeciwnika to stara się go uszkodzić. Tak też było wczoraj. Z taką siłą w 14 min. trza szał Sudałowem (Rosja) o matę, że Rosjanin oszołomiony uderzeniem głowy nie mógł się obronić. To niesportowe zwycięstwo budziło niesmak na widowni.

Stibor (Łódź) w 1 min. ułożył jak dziecko Litwina Lefkajtisa na łopatki. Ciekawe jest, że gdy sędzia p. Brański przedstawił Stibora jako przedstawiciela Chorwacji, Stibor zaprotestował, słusznie twierdząc, że od roku jest obywatelem m. Łodzi, więc chce reprezentować Łódź. Oświadczenie Stibora zjednało mu sympatię i poklask publiczności.

Dzisiaj w sobotę, walczą: Pinecki — Lupp, Sasorski — Lelkajs, Wajmura — Krumin, Pooshoff — Spewaczek i Szczerbiński — Stibor.

Dzień dzisiejszy budzi duże zainteresowanie.

Program wyścigów konnych. Zapisy do pierwszego dnia gonitw.

GONITWA I. Nagroda 1.200 zł. Dystans około 2100 mtr. Głębka C. Nowackiego. Itka. Grona oficerów 8 pułku ułanów. Filut, K. bar. Rómmla. Sokół II st. „Ktery Szeptetów”.

Moja Miła, Grona oficerów 8 pułku ułanów. Ixora, st. „Natalin”. Armagnac. Grona oficerów 1-go pułku ułanów Krechowickich. Klarika, E. Kownackiego i W. Ujejskiego.

GONITWA II. Nagroda 2.100 zł. dystans około 2100 mtr. Dres. Grona oficerów 8 pułku ułanów. Gasparone. B. Piradoffa. Irydjon, st. „Natalin”.

GONITWA VI. Nagroda 1000 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3000 mtr. Jagienka, W. Daszewskiego. Mucker, J. Sosnowskiego. Filut, K. bar. Rómmla. Neva, A. Tuńskiego.

GONITWA III. Nagroda 1.500 zł. Dystans około 1600 mtr. Ibanez, st. „Ktery Szeptetów”. Adam, I. Dydyńskiego. Etyl, B. Bronikowskiego.

GONITWA VII. Nagroda 1.500 zł. Dystans około 1600 mtr. Pout en Hamlo, S. Genajta. Itaka, „Ktery Szeptetów”. Dudle, A. Tuńskiego. Grisette, R. Rogowskiego i K. Koźmińskiego.

GONITWA IV. Nagroda 1.300 zł. Gonitwa z płotami. Dystans około 2800 mtr. Ulan II. W. Szaszkiewicz. Bimbus A. Tuńskiego. Epilog, S. Bronikowskiego. Con Amore, L. bar. Lewartowskiej. Geneza, W. Daszewskiego.

GONITWA V. Nagroda 1.200 zł. Dystans około 1300 mtr. Soravia, R. Rogowskiego i K. Koźmińskiego. Floret, L. Dydyńskiego. Maur, st. „Ktery Szeptetów”. Haiti, B. Piradoffa.

GONITWA V. Nagroda 1.200 zł. Dystans około 1300 mtr. Soravia, R. Rogowskiego i K. Koźmińskiego. Floret, L. Dydyńskiego. Maur, st. „Ktery Szeptetów”. Haiti, B. Piradoffa.

Radjo-kącik

Niedziela. 10.00 Nabożeństwo ze Lwowa. 11.58 Sygnal czasu, program na dz. bież. i repertuar teatrów i kln. 12.10 Kącik 13.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 13.20 Muzyka. 13.40 „Jak zorganizować wydziałkę jedynolową” — wygł. M. Janowski. 14.00 Pieśń ludowa. 14.10 Odczyt z Krakowa. 14.25 Muzyka. 15.20 Muzyka. 15.30 — 17.30 Konkurs chórow. Okr. Kaszubskiego Pomorskiego Zw. Kół Splew. 17.35 Komunikat i koncert. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Program na dz. nast. 19.25 Feljton 19.40 Skrzynka techniczna. 19.55 Kom. sportowy. 20.00 Odczyt z Wilna. 20.15 Popul. koncert. 22.00 Feljton p. t. „Na transatlantyku” — wygł. p. J. Warnecka. 22.15 Komunikaty. 22.25 Program na dz. nast. 22.30 Arjo operowe. 23.00 Muzyka lekka i tań.

Katwiec, niedziela 408,7 m. 10.00 Nabożeństwo ze Lwowa 11.58 Sygnal czasu, program na dz. bież. i repertuar teatrów i kln. 12.10 Kom. meteorol. 13.20 Muzyka. 13.40 Skrzynka pocztowa. 14.00 Muzyka. 14.10 Odczyt z Krakowa. 14.25 — 15.30 Transmisja z Warszawy. 15.30 — 17.35 Konkurs chórow. Okr. Kaszubskiego Pomorskiego Zw. Kół Splew. 17.35 Komunikat i koncert. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Program na dz. nast. 19.25 Feljton 19.40 Skrzynka techniczna. 19.55 Kom. sportowy. 20.00 Odczyt z Wilna. 20.15 Popul. koncert. 22.00 Feljton p. t. „Na transatlantyku” — wygł. p. J. Warnecka. 22.15 Komunikaty. 22.25 Program na dz. nast. 22.30 Arjo operowe. 23.00 Muzyka lekka i tań.

Königsweusterhausen, niedziela 1634,9 m. 8.55 Nabożeństwo. 11.00 Muzyka organowa. 12.00 Koncert z Lipska. 14.30 Występ wolonczelisty Ewala Stegmana. 15.00 Transm. ze stu dnia doświadczonego przy państwowej wyszłej szkole muzycznej. 15.10 — 15.30 H. Tesser. „Holmannstahl”. 18.00 — 18.25 Emil Bischoff. „Z dalekich stref”. 18.30 — 18.55 G. L. Leszczyński. Dawna i nowa liryka orientu. recytacja. M. Jokl. 19.00 Koncert solistów. 20.00 Deutschoff opowiada wesole historyjki. 20.30 Koncert popularny. 22.15 Komunikaty następnie do 0.30 Muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli? Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — w pol. Młyn; po pol. Skapiec; wiecz. Motki złodziej. Teatr Letni: — Perły Łodzi. Teatr Kameralny: — Ładna historia. Złota Kaczka: — Przewodny perły. Jeden Złoty: — Jej Królewska Mość złotówka. Apollo: — Bicz boży. Bajka: — Miłość na rozdrożu. Casino: — Ostatnia noc karnawału. Capitol: — Świat bez granic. Corso: — Chłopek do rzeźby. Czary: — I. Czerwonny Jędzidek, II. Czary orzeł. Grand Kino: — Łódź podwodna S 44. Luna: — Koniec pani Chaney. Ludowy: — Pat i Patachon — zaczarowany dywan. Miłmoza: — Załoga śmierci. Odeon: — Rozkoszna dziewczyna. Oświatowy: — O krok od hałby. Palace: — Hrabina Pariza. Przedwiośnie: — I. Dama w gronostajach. II. Za głosem serca. Resursa: — Ostregam. Splendid: — Osiubienica floty. Spółdzielnia: — Erotikon. Wodewil: — Rozkoszna dziewczyna. Zachęta: — Karuzela życia.

WINSZUJEMY: Jutro: Janowi. Wschód słońca 3.28. Zachód — 7.55. Długość dnia 16.33. Ubyło dnia 0.14. Tydzień 28.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICIA. Londyn 43.45 Praga wyplaty na Warszawie 377.10 — 379.10. Wiedeń czełki 79.47 — 75. Zurych 57.75. Berlin 46.92 i pół — 47.32 i pół wyplaty na Warszawie. Poznań 47.05 — 25, na Katowice 47.02 i pół — 22 i pół.

GIELDY ZAGRANICZNE. Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.95, N. Jork 25.47 1/4 Szwajcaria 494. Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 496.61, Paryż 123.98, Berlin 20.51 1/8, Hiszpania 51.07 i pół Holandia 12.08 3/16, Belgia 34.84, Włochy 92.85, Szwajcaria 25.07 1/4, Szwecja 13.14 3/8, Wiedeń 34.61, Warszawa 43.45. Gdańsk. Notowania końcowe: 100 złotych 57.55 — 66 czek na Londyn 25.01 1/4 tel. wyplaty na Warszawie 57.54 — 65.

BAWELNA. N. Jork. 10. 7. Amerykańska, zamknięcie: loco 9.35, kontrakty lipiec 9.19, sierpień 9.29, wrzesień 9.40, październik 9.55, listopad 9.65, grudzień 9.80, styczeń 9.90, luty 9.98, marzec 10.09, kwiecień 10.16, maj 10.24. N. Orlean. 10 7. Amerykańska, zamknięcie: Loco 9.18, lipiec 9.22, październik 9.56, grudzień 9.78, styczeń 9.88, marzec 10.04, maj 10.24. Liverpool 10. 7. Amerykańska, zamknięcie: Lipiec 4.86, sierpień 4.89, wrzesień 4.91, październik 4.93, listopad 4.94, grudzień 5.00, luty 5.07, marzec 5.11, kwiecień 5.15, maj 5.19, czerwiec 5.22, lipiec 5.25, loco 5.05. Liverpool, 10 7. Egipska, zamknięcie: lipiec 7.58, wrzesień 7.74, październik 7.76, listopad 7.91, styczeń 7.96, marzec 8.10, maj 8.24, luty 7.85.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

Na zebraniu giełdy dewizowej obroty były krótko i mało. Tendencja była przede wszystkim utrzymana, gdyż poza zwykłą Parą i oraz niższą Holandij innych zmian nie było. Dolarami mało się interesowano. Kurs utrzymał się na dotychczasowym poziomie. Obracano więc na kursach niezmienionych dewizami na Belgie, Gdańsk, Londyn, Nowy Jork (przekazy zwykłe telegraficzne), Praga, Szwajcaria i Wiedeń. Dewizy na Holandje obniżyły się o 3 gr., natomiast zysk wykazały dewizy na Paryż. Dewizy pomiarnejszych bez obrotów pozostały dewizy na Wiedeń, Kopenhaga, Oslo i Sztokholm.

PAPIERY PROCENTOWE. W złotych za 1 sztuką: Pożyczka Budowlana 38.25, Pożyczka Inwestycyjna 85.25. W procentach nominalnych: P. Pożyczka Konwersyjna 46. Doł. 1919 — 20 75.50 — 76.50, Pożyczka Stabilizacyjna 79.50, Pożyczka Kolejowa 104. Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25 — 94. Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25 — 94. Obligacje Banku Bud. B. Kraj. 93. T. K. m. Warszawa 50.50 — 50.25 — 50.50, Z. T. K. Z. m. Warszawa 72.50, T. K. m. Warszawa 70.50 — 71.25 — 71.50, Listy zastawne m. Czechozwoy 63, Tow. Kred. m. Łódź 67, Kr. Z. T. m. Radomia 74.25, P. K. m. Warszawa 47 — 47.50.

SLABSZE POŻYCZY DOLAROWE, NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH. Na rynku pożyczek państwowych przeważała tendencja słabsza, głównie zaś dla pożyczek wypuszczonych w walucie dolarowej. Obroty ogólnie były zbyt duże, 4 proc. Prem. Poż. i wstępcyjna, 5 proc. Poż. Konwersyjna i 10 proc. Poż. Kolejowa utrzymały notowania wczorajsze, natomiast 3 proc. Prem. Poż. Budowlana stosunkowo do kursu, kilka dni temu notowana, obniżyła się o 25 gr. Z pozostałych pożyczek państwowych obracano 6 proc. Poż. Dolarowa po kursie o pół proc. niższym od wczorajszego oraz 7 proc. Poż. Stabilizacyjna — o trzy ćwierć proc. Listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymały się nadal na dotychczasowym, od dłuższego czasu niezmiennym poziomie. Na polu prywatnych papierów lokacyjnych tendencja nie była jednolita. 4 i pół proc. L. Z. Ziemięskie i 10 proc. L. Z. m. Radomia obniżyły się o 25 gr., natomiast po kursach wczorajszych obiegały 7 proc. L. Z. Ziemięskie (dolarowe) oraz 8 proc. L. Z. m. Łódź zyskały na kursie 10 gr., oraz 8 proc. L. Z. m. Czechozwoy — 50 gr. Z obligacji m. Warszawa więcej nieco się interesowano 6 proc. Poż. VIII i IX em., która też wykazała zysk w sumie 1 zł.

AKCJE — PRAWIE NIEZMIENIONE. Rynek akcyjny był mało ruchliwy. Materiał pojawia się w tak ograniczonej ilości, że za ledwie kilka kursów ujawniono w cenie urzędowej. Tendencja — przeważnie utrzymana. Z akcji bankowych obracano tylko akcjami Banku Polskiego po końcowym kursie wczorajszym. Z akcji przemysłu chemicznego poszukiwano Pulsa. Z akcji przemysłu cukrowniczego płacono końcowy kurs wczorajszy za akcje Czą stocice. Z akcji metalurgicznych drobna strata (25 gr.) poniosły Lipiny, natomiast za Starachowice płacono kurs poprzedni.

KURSY AKCJI. Bank Polski 122 — 122.50, Częstocice 32, Lb po 16.75, Starachowice 9.25. GIELDA ZBOŻOWA. Warszawa, 11. 7 — Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone napodstawie cen rynkowych. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów, parjety wagon Warszawa, w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych. Żyto 27.25 — 27.75, pszenica 30 — 31, owies jednolity 32 — 33, — zbierany 30 31 jęczmień ozimy nowy 24 — 25, — browarny bez obrotów, mąka pszenka lukusowa 58 — 68, — 40 53 — 58, żytnia według typu przepięsowego 45 — 47. Otręby pszenne szale 16.50 — 17.50, — średnie 15 — 16, — żytnie 16 — 17, kuczy liane bez obrotów, rzepak bez obrotów. Groch polny jadalny 32 — 35, Wiktoria 40 — 45, Łubin niebieski 24 — 25, 26, ty 35 — 37, Obrotowy mały. Usposobienie spokojne.

LUNA PARK W ŁODZI. Dzisiaj o godz. 4 po południu nastąpi otwarcie Luna Parku w Łodzi, który rozbił swe namioty na placu przy ul. Włoczańskiej 115. Wśród wielkiej ilości imprez na pierwszy plan wybijają się: dotychczas w Polsce niewidziana emocjonująca kolejka góriska o szybkości 200 km. na godzinę, schody ruchome, karuzele, kreacje i lańcuchowe, koło śmiechu, amerykański salon śmiechu, Chińczycy, variete, fenomenalny słażer Samson, wiedza tajemna, seanse słynnego profesora Futurynego, strzelnice premlowe, koła szczęścia itp. Wejście tylko 50 i 30 groszy. Bufet na miejscu. Orkiestra: dęta i strakcyjne. Luna Park czynny codziennie od godz. 4 pp. do 12 w nocw. W niedzielę już od godz. 12 w południe.

Przywiózł go Ramon z Meksyku...

Artyści filmowi i... pieski.

Najbardziej z wszystkich ludzi pragną mieć przyjaciół — artyści filmowi, którzy zdenerwowani i przeczemni pracą w atelier radząby mieć przy sobie kogoś bliskiego.

Najczęściej poprzestają oni na towarzystwie... piesków.

Charlie Chaplin najchętniej odpoczywał, bawiąc się ze swoim małym foksterjerem „Topsy” który był dla niego oczkiem w głowie.

Znalazł go kiedyś Charlie, blakającego się samotnie w atelier, a nie mogąc znaleźć właściciela, zabrał go do siebie i wychowywał.

Miał go już 3 lata, kiedy „Topsy” zaraziwszy się wścieklizną, został zastrzelony.

Liliana Harvey przepada za swym „Chikie” który zawsze znajduje się na jej kolanach.

Hasło Liljanki głosi: „Kto mnie kocha — kocha „Chikie”, to też nic dziwnego, że „Chikie” ma szalone powodze nie i jest

przedmiotem uwielbienia wszystkich. Trzeba przyznać, że zdobył w Chicago, na wystawie psów, pierwszą nagrodę.

Tom Mix, ten nieustraszonego cowboya, kiedy ostatnim razem odwiedził Europę, nabył na berlińskiej wystawie psów, młodego, wspaniałego doga, posiadającego już 10 nagród, przyznanych mu przez „Jury” na przeróżnych europejskich wystawach.

W przyszłym filmie Toma zobaczymy wraz ze swoim ulubieńcem.

Harold Lloyd, oprócz dużego humoru, posiada większy jeszcze kapitał, który pozwolił mu w ostatnich czasach kupić „tylko”

6 psów i 1 kota. Ramon Novarro jest nieodłącznym towarzyszem rosłego „Luxa”, trzymanego zawsze na smyczy, ze względu na niezwykle temperament.

Przywiózł go Ramon z Moskwy i piękny „Lux” jest porwany przez wszystkie panny psiego rodu.

Podśluchane.

DOSTAWCA DWORU KSIĄŻĘCEGO.

— Mamusi, — pyta mała Karolcia, — powiedz mi, czy bociany, które przynoszą małych księżąt i księżniczki — są do stawcami dworu?

SŁYSZAŁA...

Matka do małej Tereni, która nie podziękowała cioci za darowanego jej piątaka.

— To niegrzecznie wziąć pieniądze i nie podziękować. Czy nie słyszałaś, co ja mówię tatusiowi, gdy mi daje pieniądze?

— Mamusia mówi: — Czy to już wszystko?

Apu Hualpa Rimachi

NAJGENIALNIEJSZY ARCHITEKT ŚWIATA.

W jednym z dzienników szwedzkich ukazał się ostatnio niezmiernie interesujący artykuł pła znanego architekta, prof. Erlanda Nordenskiöld'a z Gothenburga z dziedziny budowy

twierdz i wałów obronnych.

Jest rzeczą dowiedziona, iż Grecy, ani Rzymianie nie znali sposobu budowy fortec, polegających na łamaniu linii wałów obronnych, co zmusza nieprzyjaciela do strzelania w kilku kierunkach, przez co osłabia napór ataku. Tego ro-

dzaju wały obronne pojawiły się w Europie dopiero z końcem XVI w., a plany ich budowy przywiezione zostały z południowej Ameryki przez konkwistadorów hiszpańskich.

Do dziś dnia zachowano twierdze peruwiańskie w Paramonga, Iucallaccta i Saksahuaman, zadziwiająco nieznajdą się w budowie i odporności, nie ustępująca w niczem dzisiejszym fortecom europejskim. Budowane je w Peru na zboczach gór niedostępnych z trzech stron. Łamana w liczne zygzakli linia fortów zmuszała armię nieprzyjacielską do grupowania sił

w kilku kierunkach. Zbudowana w ten sposób forteca jest nie do zdobycia, a jedynym nieprzyjacielem, przed którym zdolna jest kapitulować — jest głód. Wiemy też, że właśnie głodem zmuszali Hiszpanie te twierdze do kapitulacji.

Apu Hualpa Rimachi, budowniczy tych fortec, był niewątpliwie jednym z najgenialniejszych architektów świata. Aczkolwiek rodacy jego walczyli jedynie lukim, dzidą i procą, jednak twierdze peruwiańskie — dzieła jego geniuszu oparły się działom hiszpańskim w kilkaset lat po jego śmierci.

Rady dla mężów.



Gdy męża z żoną młodą upaja latem Gdynia, broń Boże — żadnych nurków niech w morzu nie wyczynia!

Bo wtedy, gdy głębina poczłwy mał gruntuje, zgneczka na powierzchni z amantem się caluje...

Włec jeśli chcesz nurkować, — to pilnuj wciąż ełeba, daj nurka! Podpłyn cicho i ugryź go gdzie trzeba. Rom.

Turniej smakoszków.

Czy polskie zrazy znajdują się na wystawie?

„Liga Gastronomiczna Francuska” woliwie do Paryża na 1 października międzynarodowy kongres gastronomów który ma zgromadzić smakoszków ze wszystkich krajów, nie tylko europejskich, ale i pozaeuropejskich.

Będzie to zatem turniej narodowych smakołyków ze wszystkich stron świata.

Prologiem tego kongresu kulinarnego ma być wygłoszony w stolicy Francji odczyt prezesa Związku Turystycznego w Anglii Noble Halla o przysmakach angielskiej kuchni.

Zdaniem Halla najwybitniejszą specjalnością kuchni angielskiej są zupy grochowa i rosół na ogonie wołowym, sos chlebowy, sos mietowy, pasztet z gólebi i pudding z rodzynków.

Naogół kuchnia angielska nie cieszy się zbyt dobrą opinią i obok pruskiej uważana jest za najmniej strawną dla cudzoziemskich żołądków.

Kuchnia polska, która stanowczo ma prawo pretendować do miana jednej z najlepszych w świecie, winna być oczywiście na kongresie kulinarnym reprezentowana.

Nasze zrazy, pierogi, barszcze, zupy ze śmietaną, bigosy, kluseczki, struclę nadziewane, mazurki oraz inne przysmaki znajdują z pewnością uznanie na terenie międzynarodowym.

Kobieta nie jest geniuszem.

Aforizmy Oskara Wilde'a

Jedna z gazet londyńskich przynosi następujące aforizmy Oskara Wilde'a, wydłone z jego pism:

1) Kobiety nigdy nie podbijesz komplementem. Mężczyźni zawsze.

2) Mężczyzna poznaje życie zawczemnie; kobieta zapóźno; stąd pochodzi ta dysproporcja pojęć między mężczyzną i kobietą.

3) Kobiety mają dziwny instykt w wyszukiwaniu wszystkiego, tylko nie tego, co leży im jakby na dłoni.

4) Kobieta może do gruntu zmienić mężczyznę tylko takim sposobem, że stanie mu się uprzykrzoną i on straci wtedy zupełnie wszelkie zrozumienie dla spraw życia.

5) Mężczyzna żeni się, bo zmęczony życiem; kobieta wychodziż zamaż z ciekawości. Oboje są potem rozczarowani.

6) Kobieta nie jest geniuszem. Należy raczej do rodzaju sztuki dekoratywnej. Ma coś do powiedzenia, ale tego właśnie nie mówi.

Trójkąt niewidomych.

„Ślepy” romans.

Sad w Memfis w stanie Tennessee Ameryki Północnej rozstrzygał przed kilku dniami w niezwyklej zaiste sprawie rozwodowej.

Lekarz dr. John Gleaves, niewidomy od urodzenia, wniósł skargę rozwodową przeciwko swej małżonce również od urodzenia ślepej.

Ządanie swoje lekarz motywuje tem że żona zdradzała go z jego przyjacielem, muzykiem, tak samo niewidomym. — W czasie kiedy ja przyjmowałem

Błędem byłoby przypuszczać, że tylko mężczyźni tworzą modę francuską. Jakkolwiek na pierwszy rzut oka mężczyźni przeważają, to jednak w Paryżu właśnie kobiety posiadają największe i

najobszerniejsze magazyny i przedsiębiorstwa tego rodzaju. A więc za równo kobiety, jak mężczyźni tworzą w rzeczywistości modę francuską i nie moż na mówić tutaj o jakiejś wyższości jednej czy drugiej płci...

W ostatnich latach ub. stulecia żyła w Paryżu młoda studentka Jenny Sacerdote która z powodu emancypacyjnych ekscesów usunięto ze Sorbony. Dziewczyna, wy rzucona ponadto, z domu rodzicielskiego, znalazła się poprostu na bruku i żyła tylko z kilku lekcyj. Wolny czas spędzała ona w Luwrze i przyglądała się wielkim arcydziełom klasycznym.

Zwróciła przytem uwagę na piękno i swobodę kobiecego stroju klasycznego w porównaniu z odzieżą niewiasty dzisiejszej... Było to w roku 1898. Jenny Sacerdote narysowała kilka szkiców, przedstawia jących zreformowane według jej pomysłu suknie kobiece.

Potrąfiła swemi projektami zainteresować pewną bogatą estetikę, która pomogła jej do założenia małego salonu mód. Nowe idee Jenny zyskiwały coraz więcej uznania, a dzisiaj jest p. Sacerdote właścicielką jednego z największych przedsiębiorstw krawieckich Paryża i zatrudnia około 1000 osób...

Czem Jenny Sacerdote była w dziedzinie sukien, tem Janina Lanvin w zakre sie kapeluszy. Stworzyła ona przed wojną modę sztucznych czereśni i winogron, które wówczas widziano na wszystkich kapeluszach damskich i była pierwszą, która po wojnie zrezygnowała z wszelkich niepotrzebnych ozdób, podkreślając tylko piękno linii. Janina Lanvin przybyła do Paryża z małego miasteczka prowincjonalnego i przez szereg lat była tylko

małą miśniętką.

Żywiła wielką tęsknotę do swych stron rodzinnych i poprostu z rozpacz zaczęła zdobyć swój własny kapelusz owocami ojcowskiego ogrodu. Pewna ekscentryczna klientka, chcąca za wszelką cenę zwracać na siebie uwagę, posłała w takim kapeluszu na jakieś wielkie przyjęcie i następnego dnia fotografie jej znajdowały się we

wszystkich dziennik i czasopiśmiech paryskich. Dalsza karjera Janiny była niby sen. Cały Paryż zachwycił się sielskimi kapelusiami, a dzisiaj p. Lanvin posiada trzy wielkie sklepy w Paryżu i jest poprostu dyktatorką mody kapeluszonej...

O Polreicie trudno obecnie mówić. Wycofał się on już zupełnie z pracy zawodowej i

żyje ze swej renty... —

Miejsce jego zajął najbardziej przedsiębiorczy z paryskich królów mody Jan Patou. Ojciec jego był skromnym handlarzem skór a Jan zaczął swą „działalność” jako praktykant krawiecki. Janowi Patou zawdzięcza konfekcja francuska, iż nie została pobita przez rywalizację amerykańską. Pobit on Janesów ich własną bronią, posługując się niesłychaną reklamą.

Demonstrował on w Nowym Jorku najwspanialsze miodele w tej samej godzinie, w której pokazywano jej po raz pierwszy w Paryżu. Ale troszczył się również o to, aby Amerykanka, przybywszy do Paryża, znajdowała już nowe modele, które musiały natchnąć zamówić, jeśli chciała być elegancją i nowoczesną...

Być może, że ktoś napisze jeszcze kiedyś specjalne dzieło o wielkości i upadku francuskich monarchów mody — o tem, jak w ciągu dwustu lat ostatnich zmieniali się oni kolejno... Dzieło to będzie niewątpliwie jedną z najciekawszych ksiązek literatury światowej...

Sztuczne czereśnie i winogrona przyniosły biednej midinetce miliony.

Paryskie królowe mody.

Błędem byłoby przypuszczać, że tylko mężczyźni tworzą modę francuską. Jakkolwiek na pierwszy rzut oka mężczyźni przeważają, to jednak w Paryżu właśnie kobiety posiadają największe i

najobszerniejsze magazyny i przedsiębiorstwa tego rodzaju. A więc za równo kobiety, jak mężczyźni tworzą w rzeczywistości modę francuską i nie moż na mówić tutaj o jakiejś wyższości jednej czy drugiej płci...

W ostatnich latach ub. stulecia żyła w Paryżu młoda studentka Jenny Sacerdote która z powodu emancypacyjnych ekscesów usunięto ze Sorbony. Dziewczyna, wy rzucona ponadto, z domu rodzicielskiego, znalazła się poprostu na bruku i żyła tylko z kilku lekcyj. Wolny czas spędzała ona w Luwrze i przyglądała się wielkim arcydziełom klasycznym.

Zwróciła przytem uwagę na piękno i swobodę kobiecego stroju klasycznego w porównaniu z odzieżą niewiasty dzisiejszej... Było to w roku 1898. Jenny Sacerdote narysowała kilka szkiców, przedstawia jących zreformowane według jej pomysłu suknie kobiece.

Potrąfiła swemi projektami zainteresować pewną bogatą estetikę, która pomogła jej do założenia małego salonu mód. Nowe idee Jenny zyskiwały coraz więcej uznania, a dzisiaj jest p. Sacerdote właścicielką jednego z największych przedsiębiorstw krawieckich Paryża i zatrudnia około 1000 osób...

Czem Jenny Sacerdote była w dziedzinie sukien, tem Janina Lanvin w zakre sie kapeluszy. Stworzyła ona przed wojną modę sztucznych czereśni i winogron, które wówczas widziano na wszystkich kapeluszach damskich i była pierwszą, która po wojnie zrezygnowała z wszelkich niepotrzebnych ozdób, podkreślając tylko piękno linii. Janina Lanvin przybyła do Paryża z małego miasteczka prowincjonalnego i przez szereg lat była tylko

małą miśniętką.

Żywiła wielką tęsknotę do swych stron rodzinnych i poprostu z rozpacz zaczęła zdobyć swój własny kapelusz owocami ojcowskiego ogrodu. Pewna ekscentryczna klientka, chcąca za wszelką cenę zwracać na siebie uwagę, posłała w takim kapeluszu na jakieś wielkie przyjęcie i następnego dnia fotografie jej znajdowały się we

wszystkich dziennik i czasopiśmiech paryskich. Dalsza karjera Janiny była niby sen. Cały Paryż zachwycił się sielskimi kapelusiami, a dzisiaj p. Lanvin posiada trzy wielkie sklepy w Paryżu i jest poprostu dyktatorką mody kapeluszonej...

O Polreicie trudno obecnie mówić. Wycofał się on już zupełnie z pracy zawodowej i

żyje ze swej renty... —

Miejsce jego zajął najbardziej przedsiębiorczy z paryskich królów mody Jan Patou. Ojciec jego był skromnym handlarzem skór a Jan zaczął swą „działalność” jako praktykant krawiecki. Janowi Patou zawdzięcza konfekcja francuska, iż nie została pobita przez rywalizację amerykańską. Pobit on Janesów ich własną bronią, posługując się niesłychaną reklamą.

Demonstrował on w Nowym Jorku najwspanialsze miodele w tej samej godzinie, w której pokazywano jej po raz pierwszy w Paryżu. Ale troszczył się również o to, aby Amerykanka, przybywszy do Paryża, znajdowała już nowe modele, które musiały natchnąć zamówić, jeśli chciała być elegancją i nowoczesną...

Być może, że ktoś napisze jeszcze kiedyś specjalne dzieło o wielkości i upadku francuskich monarchów mody — o tem, jak w ciągu dwustu lat ostatnich zmieniali się oni kolejno... Dzieło to będzie niewątpliwie jedną z najciekawszych ksiązek literatury światowej...

Zielona barwa drzew i łąk

dotadnio wpływa na wzrok.

Aby zachować dobry wzrok do późnej starości, należy pielęgnować oczy od dzieciństwa. To też niechaj poniżej 10 przykazań, służy jako pożyteczna rada dla wszystkich, którzy pragną z nich korzystać.

1. Należy bezwzględnie unikać, ażeby światło padało na twarz śpiących dzieci.

2. Należy odciążyć dzieci, zatrzymywając zbyt długo wzrok na jednym i tym samym przedmiocie.

3. Zabronić należy ze względu na ich wzrok czytanie przy mlgającym świetle jak i wogóle dłuższe czytanie przy sztucznem.

4. Dzieci, jak i młodzież powinny unikać czytania ksiązek z drobnym drukiem.

5. Nigdy nie powinny też czytać ksiązek w począgach i tramwajach.

6. Nie zawsze ból głowy pochodzi od niedomagań żołądka; bardzo często przyczyna leży

w niedomaganiach oczu.

7. Ze względów zdrowotnych powinny dzieci przy pisanu i czytaniu po pewnym czasie (np. po 10 minutach) przynajmniej na minutę przerwać pracę, ażeby wzrok mógł przez krótkotrwale skierowanie go na okno, pokój i t. d. należycie odpocząć.

8. Dzieci powinny przynajmniej raz dziennie myć oczy czystą wodą (bez mydła) nie należy nigdy pozwalać, ażeby dziecko po przebudzeniu przecierało oczy.

9. Nigdy nie należy zaopatrywać się w szkła oczne, jak: okulary, cwiklery, na jarmarku lub optyka, bez należytego zbadania stanu wzroku przez lekarza-okulistę i przepisaniu odpowiednich szkieł.

10. Dzieci powinny dużo przebywać na świeżem powietrzu i poruszać się po zielonej murawie, łąkach i polach; zielona barwa bowiem drzew, pól i łąk szczególnie dodatnio wpływa na wzrok.

Obłąkany pedel.

Z uniwersytetu do zakładu dla umysłowo-chorych.

Ekscesy komunistów i socjalistów narodowych na uniwersytecie berlińskim miały nieoczekiwany epilog, zapędziły bowiem w chorobę pedela tego uniwersytetu, Rowalda.

Wskutek krwawych rozruchów doznał on poważnego wstrząsu nerwowego, gdy musiał interwenjować w sprawie pewnej komunistki, która na dziedzińcu uniwersytetu usiłowała wygłosić mowę agitacyjną.

Nazajutrz u Rowalda wystąpiły objawy silnej depresji umysłowej, które wymagały się szybko i doprowadziły do formalnej manji prześladowczej.

Rowald wypadł ze swego mieszkania i w przerażeniu przebiegał korytaryże uniwersytetu,

wołając na pomoc przeciwko komunistom, którzy rzekomo czynią na jego życie. Wobec tego że żadne środki uspokajające nie pomogły, trzeba było nieszczęśliwego umieścić w zakładzie dla nerwowo chorych.